Nr. 277 — We Lwowie, Wtorek dnia 2. Grudnia 1879. — **Rok. XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 50 "

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie " . . . 2 " — "

kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej .
" Francji .
" Belgii i Szwajcarji . . . . po 7 złr. 50 cnt.
" Włoch, Turcji i księstw Naddn.
" Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 83.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt. Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximiliansstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc grudzień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 1. grudnia.

(**Sprawa przeniesienia centralnych zarządów kolejowych do kraju. — Coroczne zwoływanie sejmów krajowych. — Głosy prasy moskiewskiej o sprawie polskiej. — Artykuł *Wiestnika Europy*. — Zapowiedziane artykuły przez *Nowoje Wremia*. — Domaganie się *Gołosu*, aby w Warszawie zniesioną została cenzura.**)

W kołach poselskich w Wiedniu zwrócono uwagę na przyczyny drogiej administracji kolei żelaznych, tak iż państwo znaczne subwencje musi kolejom gwarantowanym dopłacać. Najgłówniejszym powodem drogiej administracji kolei żelaznych jest okoliczność, iż siedziby centralnych zarządów wszystkich kolei prawie są w Wiedniu, a nie w miejscu gdzie te koleje są zbudowane, manipulacje techniczne i rachunkowe są skomplikowane, każda rzecz przechodzi i przez dyrekcję ruchu w kraju i przez centralny zarząd. W skutek tego w coraz szerszych kołach powstaje przekonanie, że centralne zarządy powinny urzędować w tych krajach, gdzie są koleje.

Dla nas z tą kwestją łączy się i inna, językowa. Dopokąd centralne zarządy naszych kolei galicyjskich będą w Wiedniu, dotąd nie nastąpi i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego w kolejach galicyjskich. Centralne zarządy mogą nam rzucić pewne koncesje językowe, np. iż na podania polskie, koleje odpowiadać będą w języku polskim, że napisy i ogłoszenia będą polskie itp., ale do zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego nie przyjdzie. Więc nie targować się nam o koncesje językowe na kolejach, lecz przedewszystkiem delegacja nasza powinna starać się o przeniesienie centralnych zarządów kolejowych do kraju. Zatem pójdzie samo przez się i zaprowadzenie języka polskiego jako urzędowego.

Sejm krajowy galicyjski mógł być bardzo dogodnie zwołany tak przed wyborami do Rady państwa, jak i po wyborach. Nie zwołano go głównie ze względu na sejm czeski, aby tem nie zaszkodzić akcji kompromisu między własnością większą, gdyby sejm przed wyborami był zwołany, a akcji wciągnięcia czeskich posłów do Rady państwa, w razie zwołania sejmu po wyborach, gdyż zaciętość większości centralistycznej doprowadzić mogła do takiej walki narodowej, izby się o nią mogła rozbić mogła skłonność Czechów do obesłania Rady państwa. My więc pokutować musimy za stosunki czesko-niemieckie.

Ale teraz już tego względu niema, skoro rząd zdecydował się na zwołanie sejmów krajowych na 10. stycznia 1880, jak słyszymy na dni 14 tylko, dla uchwalenia budżetu. Lecz jeśli sejmy mogą być zwołane na 10. stycznia, dla czegoż nie mają być zwołane na 27. grudnia o dni 14 pierwej?... A salwowana byłaby zasada konstytucyjna corocznego zwoływania sejmów. Zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu mógłby być przedłożony wniosek naglący przyjęcia budżetu tegorocznego prowizorycznie na miesiąc jeden a przed pierwszym stycznia uchwalony. A tak nie pogwałcona byłaby zasada konstytucyjna, iż bez uchwały sejmu żadne podatki pobierane ani wydatki czynione być nie mogą. Wprawdzie zwołane na 10 grudnia delegacje wspólne mają obradować do 10. stycznia. Ale bez tych kilku posłów sejmowych, którzy zarazem są i posłami do Rady państwa, mógłby sejm odbywać swe posiedzenia.

Prasa moskiewska nie na żarty zajęła się sprawą polską, a właściwie nie sprawą polską, tak jak my ją rozumiemy i jak ją rozumieć powinien każdy człowiek, pragnący swobody narodów; ale sprawą jak Moskale nazywają „pojednania Polski z Moskwą." Po artykułach *Gołosu* i *Pietiersb. Wied.*, które podały inicjatywę do podniesienia tej kwestji, zabrały w niej głos i inne organa prasy petersburgskiej. Zrazu były to artykuły czysto polemiczne, skierowane do zatuszowania tego przykrego wrażenia jakie wywarły na publiczność polską owe namiętne i wściekłe mi tania się niektórych dzienników moskiewskich w pierwszych dniach po jubileuszu Kraszewskiego. Z rzędu tych polemicznych artykułów wyróżniał się szczególnie artykuł zamieszczony w *Wiestniku Europy*, czasopiśmie miesięcznem, używającem w caracie wielkiego rozgłosu i znaczenia. Artykuł ten dosadnie zgromiwszy szowinistów moskiewskich za lekceważenie sprawy polskiej, wykazawszy im ile głupoty było w twierdzeniach np. takich, że wszyscy znakomici uczeni i pisarzy polscy bieżącego stulecia byli Moskalami dla tego, że się urodzili na ziemi zostającej pod panowaniem moskiewskiem; a ile znowu nikczemności w wyrzucaniu Polakom tego, że Mickiewicz, cierpiąc niedostatek, przyjął od Chomiakowa pięć tysięcy rubli zebranych dla niego przez „wielbicieli polskiego poety"; wykazawszy więc to wszystko, artykuł ten oświadcza, że współcześni publicyści moskiewscy nie dorośli do wysokości sprawy polskiej, nie dojrzali w etyce politycznej tak dalece aby o rozwiązanie jej kusić się mogli. Jest to bowiem sprawa, o której jeżeli kto kompetentnie wśród pisarzy moskiewskich mówił, to właśnie tylko owi przyjaciele Mickiewicza, owi wielbiciele jego talentu i jego ojczyzny. „Ale znowu oni — pisze dosłownie *Wiestnik Europy* — taki Puszkin, Chomiaków, dwaj Kirejewscy, w szczególności zaś Samarin, Pogodin i ks. Wiaziemski, to są olbrzymi, skoro porównamy ich znajomość rzeczonej kwestji ze znajomością i wywodami teraźniejszych naszych dziennikarzy. I wszyscyśmy w rozumieniu sposobów rozwiązania tak wielkiej kwestji, jaką jest kwestja polska, pozostali w tyle za tamtymi przynajmniej o półtora wieku. Pomimo tego jednak, pomimo naszej niewiadomości, ignorancji i nieumiejętności wzięcia się do rzeczy, logika historji posuwa wciąż kwestję polską naprzód, tak, że my, patrząc na to, musimy mimowolnie powtórzyć słowa, które podanie wkłada w usta Galileuszowi: *e pur si muove*!... a przecież to się wciąż rusza i szuka punktu wyjścia!..."

Niezrażona jednak tem zapewnieniem *Wiestnika Europy*, iż dzisiejsza publicystyka moskiewska nie dorosła do wysokości sprawy polskiej, redakcja dziennika *Nowoje Wremia* postanowiła dla sprawy tej wyszukać punkt wyjścia. Pod pretekstem, że nibyto od jakiejś osoby z Poznania otrzymała ona szereg faktów „stanowczo dowodzących, iż wśród społeczeństwa polskiego istnieje prąd, zmierzający do zgody z Moskwą", zamieszcza ona list tej osoby, a do niego dołącza od siebie uwagę. List ten jest dość ciekawy, oto jego brzmienie:

„Dozwólcie mi nieco miejsca na rozebranie kwestji, na którą ja nieco inaczej niż wy patrzę. Mówię o stosunkach moskiewsko-polskich, uregulowanie których postawiła teraz prasa na porządku dziennym. Że stosunki te są nienormalne, że nie są takiemi, jakby pragnąć należało tak w interesach narodu moskiewskiego jak i polskiego, jest to faktem przez obie strony uznanym. Czyż nie możnaby ich zmienić na korzyść obu narodów, i jak należy je zmienić?

„Zdaje mi się, że zadawalające rozstrzygnięcie kwestji możliwe jest tylko pod warunkiem, żeby Polakom ze strony narodu i społeczeństwa moskiewskiego (czyny i poglądy rządu nie mogą być przedmiotem mej uwagi) przyznano takież same prawa, za które takeście pięknie i gorąco walczyli i walczycie odnośnie do Serbów, Bułgarów, Czechów, to jest prawa istnienia i rozwoju. Gdy bronicie powyższych słowiańskich narodowości, gdy mówicie o ich prawach to narody te błogosławią prasę moskiewską, i widzą w Moskalach swych pobratymców, swych opiekunów, swych starszych braci, wcale nie smucąc się tem, że o wskrzeszeniu królestwa Duszana, o Wielkiej Bułgarji, o przywróceniu koronie św. Wacława poprzedniego blasku zupełnie milczycie, jakkolwiek nie ulega kwestji, że historyczne te ideały kryją się w duszy marzycieli i szowinistów serbskich, bułgarskich i czeskich. I nikt nie myśli nawet twierdzić, że Czechów, Serbów i Bułgarów nie można żadnemi ustępstwami zadowolnić, jeżeli ich historyczne ideały nie staną się rzeczywistością. Dlaczegoż więc znajduje się tylu ludzi, którzy utrzymują, że z Polakami niepodobna się porozumieć, że oni ciągle jeszcze marzą o przywróceniu *status quo* z przed r. 1772?

Ośmielam się zapewnić was, że ludzie tak twierdzący nie zadali sobie trudu zbadania obecnego ustroju umysłowego Polaków, nie postarali się o wystudjowanie warunków życia i pragnień ich inteligencji, nie przysłuchiwali się nigdy opiniom polskiego społeczeństwa, i wydając swe wyroki, nie przypuszczają widocznie nawet myśli o istnieniu rozlicznych i wprost przeciwnych sobie prądów w dążnościach polskich.

„Istnienie między Serbami stronnictwa austrjackiego i moskiewskiego, między bułgarami stronnictwa liberalnego i konserwatywnego, między Czechami młodo-czeskiego i staro-czeskiego, u Holendrów nakoniec anglofilskiego i germanofilskiego — uznawane jest za objaw istotny i nieulegający sporowi — tylko o Polakach głosi się z emfazą, że są oni jak jeden mąż przeciwni zgodzie z Moskwą, że zawsze myślą o nieprzyjaźni do Moskali.

„Dość jest znać choćby najpowierzchowniej historję utworzenia się Rzeczypospolitej i etnograficzne warunki, pośród których żyją Polacy — dość jest przypomnieć, że trzy polskie pokolenia wychowały się pod wpływem trzech zupełnie różnych mocarstw: Prus, Austrji i Moskwy, żeby „a priori", z zupełną pewnością powiedzieć, że kompletna jedność w dążnościach jest tu niemożliwa — muszą tu być stronnictwa z przeciwnemi dążnościami, podobnie jak w każdym narodzie, nawet więcej niż w każdym innym narodzie.

„Tak też w rzeczy samej jest. Wszyscy Polacy jednomyślnie obchodzić będą jubileusz Kraszewskiego, ale odnośnie do tego, jak urządzić swe losy i jaką drogę wybrać do tego celu, nie przedstawiają oni wcale jednomyślnej, zbitej masy. Rozdzieleni oni są na dwa obozy, z których jeden znajduje się na ziemi ojczystej, wśród współbraci, i widząc w germanizacji głównego swego nieprzyjaciela, czeka i doczekać się nie może zgody z Moskalami, ażeby przy ich pomocy obronić się od nacisku cudzoziemców — drugi obóz składa się z panujących niegdyś politycznie i dziś jeszcze panujących społecznie Polaków na ziemiach przyłączonych w przeszłości do Rzeczypospolitej z ludnością niepolską. W obozie tym myślą co prawda także o zachowaniu bytu narodowego, ale jeszcze więcej myślą o zachowaniu swej współczesnej miejscowej hegemonii i marzą — nie ukrywajmy tego — o przywróceniu dawnej władzy, a że czegoś podobnego niemożna oczekiwać od Moskwy, więc dążności te wybijają się w Galicji wschodniej, lub jak chcecie Rusi Czerwonej.

„Czyli innem słowem, Polacy w etnograficznych granicach narodowości polskiej są całkiem czem innem, niż Polacy po za temi granicami. Z pierwszymi Moskale łatwo mogą się porozumieć w kwestji wzajemnych stosunków i ostatecznie pogodzić się — z drugimi rzecz jest nieco trudniejsza. Ależ ci ostatni to przecież mniejszość, która w czysto polskim narodzie właściwie niewielkie ma znaczenie, dopóki istnieć będą obecne stosunki. Jeżeli zaś będą w Warszawie raz zadowoleni, to mogę was zapewnić, że ani na brzegach Wisły, ani na brzegach Warty nikt nie będzie dbał o to, w jakiem usposobieniu ducha jest Lwów lub Kamieniec Podolski.

Do tego listu redakcja dodaje od siebie następującą uwagę: „Autor listu, osobiście nam znany, ale pragnący zachować incognito, mówi o kwestji, w której istotnie należałoby dobić się czegoś pewnego, unikając sentymentalizmu, choć Słowianie bardzo na takowy są łakomi. Mówiliśmy już poprzednio i dziś jeszcze powiemy, że wyraz „zgoda" jest tu wprost nie na miejscu. Godzić się mogą tylko dwie walczące narodowości w obawie nowego sporu, nowych bitw. Godzić się mogą Niemcy z Francją, Włochy z Austrją, ludy jednego państwa z ludami drugiego. Zwycięzca przedstawia warunki, zwyciężony przyjmuje takowe, albo znowu walczą ze sobą. Jeżeli z tego stanowiska będziemy patrzeć na Polaków i Moskali, to z pewnością pokój nigdy nie nastąpi dlatego, że wiekuiste i istotne pretensje z jednej strony znajdą istotny opór z drugiej. To wszystko nie uspokoiłoby, ale przeciwnie rozdrażniło obie strony. My atoli patrzymy na sprawę tę inaczej. Polacy i Moskale, dwie narodowości jednego i tego samego plemienia, a nawet, dwie najzdolniejsze narodowości, w każdym razie takie, które wyryły głęboki ślad w historji powszechnej. Bądź co bądź, losy ich związały, i rzecz idzie nie o zgodę, ale o możliwość życia wspólnego, pomagając sobie wzajemnie, mając wspólne cele i wspólnych przyjaciół i nieprzyjaciół. Niema żadnej rozmyślnej nieprzyjaźni ze strony Moskwy i Moskali do Polaków, i nie może jej być, gdyż tego rodzaju nieprzyjaźń byłaby nierozumem i wytwarzałaby grunt, na którym wspólne życie dwóch narodowości byłoby niemożliwem. Niemniej jednakże kwestja ta podnoszoną jest od czasu do czasu, a w ostatnich chwilach z pewną gwałtownością. Mamy w tym przedmiocie kilka listów, a autor „zgody moskiewsko-polskiej" obiecuje nam przesłać szereg faktów, stanowczo udawadniających istnienia tego prądu w społeczeństwie polskiem, który on nazywa dążącym do „zgody". Dlatego postanawiamy poświęcić tej kwestji kilka artykułów, i o ile się da, wyjaśnić i nasz punkt widzenia, nie mając nic wspólnego z nieprzyjaźnią dla narodowości polskiej."

Ciekawi mocno jesteśmy tych artykułów, mających wyjaśnić moskiewski punkt wyjścia, tem bardziej, że redakcja, jak z powyższego widać, przejdzie od razu na grunt praktyczny.

Zanim jednak *Nowoje Wremia* na grunt ten przejdzie, przeszedł już nań *Gołos*. W dzisiejszym swym numerze zamieszcza on artykuł, któremu należy się całe uznanie.

Wychodzi on w tym artykule z założenia, że dopóki jedna tylko strona, to jest Moskale, rozpisywać się będzie o potrzebie zgody, a druga, to jest Polacy, milczeć będzie, dopóty cała gadanina prasy moskiewskiej nie zda się na nic. Tymczasem Moskale nie mogą wcale brać za złe Polakom, że milczą, albowiem mają oni zakneblowane usta. Wprawdzie prasa poznańska i galicyjska — pisze *Gołos* — cieszy się swobodą prasy, ale znowu dla Moskwy nie ma żadnego znaczenia, to co organa poznańskie, krakowskie i lwowskie, piszą lub pisać mogą w tej sprawie, gdyż nie z galicyjskimi, ani poznańskimi Polakami chcą Moskale zgody, ale z tymi jedynie, którzy są pod berłem moskiewskiem i których los związany jest z losem caratu. Natomiast ci właśnie nie mają swobody słowa.

Jeżeli więc ich prasa zachowuje w tej sprawie wymowne milczenie, to my Moskale nietylko za złe tego wziąć nie możemy, ale przeciwnie milczenie ich uszanować winniśmy. Wszelako ponieważ idzie tu o sprawę wielkiej wagi, która zarówno społeczeństwo moskiewskie jak i polskie obchodzi, przeto ważną jest rzeczą, uby usunięte zostały te przeszkody, które nie pozwalają Polakom zabrać w niej głosu. Mówiono na początku b. r. że w Petersburgu powstanie organ polski, wymieniano już nawet nazwisko jego redaktora, jednego ze znakomitych publicystów warszawskich. Cieszyliśmy się mocno z tego, bo organ polski, wychodzący w mieście, w którem prasa nie podlega cenzurze, mógłby otwarcie mówić o stosunku Moskali do Polaków. Jednakże pogłoska ta nie sprawdziła się, ale zresztą, gdyby się ona była i sprawdziła, byłby to ostatecznie tylko paliatywny środek. Dziennik polski, wychodzący w Petersburgu, nie miałby u Polaków tego znaczenia, co dzienniki wychodzące w Warszawie; nie tętniłby tak życiem narodowem, jak one, nie odzwierciedlałby w sobie tyle co one pragnień polskiego narodu.

Aby więc w całej pełni Polacy zabrać głos mogli w sprawie tej tak ważnej, potrzeba, żeby Warszawie, jako stolicy Królestwa Polskiego, przyznany został ten sam przywilej, który ma Petersburg i Moskwa, to jest aby i w Warszawie zniesiona została cenzura. Dzisiaj, wątpimy już aby ktokolwiek chciał utrzymywać, iż takie rozporządzenie mogłoby państwo na szkodę narazić. Piętnaście lat temu utrzymywano, że zniesienie cenzury w Petersburgu i Moskwie narazi monarchię na wielkie niebezpieczeństwa. Doświadczenie złożyło przeciwny dowód. Owoż nie ulega wątpliwości, że tak samo doświadczenie rozwiałoby i względem Warszawy wszelkie obawy."

Tyle *Gołos*. Artykułowi jego bez zastrzeżenia przyklasnąć możemy, tembardziej zwłaszcza, że jest to pierwszy objaw dążenia do wprowadzenia sprawy na grunt praktyczny. Dopóki prasa warszawska ma zakneblowane usta, dopóty wszystkie gadaniny o zgodzie dzienników moskiewskich do żadnego rezultatu nie doprowadzą, raczej na ironię wyglądają. Niech Moskale wymogą najpierw na swym rządzie aby zniósł cenzurę, a nietylko okażą tem w czynie, że na serjo do zgody dążą, ale nadto dopiero tym sposobem stworzą możność dyskutowania o niej.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 29. listopada.

△ Prace parlamentarne postępują wprawdzie zwolna, niemniej jednak nawet tem powolnem postępowaniem naprzód, zbliżają co raz bardziej osiągnięcie celu, jaki rząd swojemi wnioskami do ustaw sobie zakreślił. Tylko dzięki prawicy, a w jej szeregach, dzięki głównie tylko głosom polskim, zwyciężał dotąd rząd tak w wydziałach jak i w plenum Izby. Na podstawie dotychczasowego naszego postępowania, okrzyczano nas — a okrzyczano niesłusznie — za takich co to umieją targować się dobrze o cenę swoich głosów. Sądząc po poszczególnych fazach tegoczesnej kadencji, nie potrafią nawet nasi przeciwnicy znaleźć dowodów na poparcie powyższej o nas opinii. Wręcz przeciwny przykład mieliśmy świeżo przy sposobności rozpraw w Izbie nad ustawą o zarazie bydła. Wniosek a raczej poprawka Dunajewskiego do §. 37 wspomnianej ustawy na podstawie którego miałoby całe państwo, nie zaś tylko pewna prowincja, brać udział w pokryciu kosztów, wypływających z zamknięcia i utrzymania kordonu przeciw zarazie, upadł nietylko opozycyjnemi głosami lewicy przeciw połączonej prawicy, ale także — i to głównie zamyślam podnieść — i wystąpieniem komisarza rządowego p. Kubina, przeciw wnioskowi Dunajewskiego. Imienne głosowanie, wykazujące rezultat 148 głosów przeciw 136, świadczy wprawdzie, że wielu członków prawicy nie było obecnych na posiedzeniu, jednakże nie łagodzi to w niczem znaczenia antagonizmu, jakim rząd wobec najbardziej uzasadnionych naszych żądań się kieruje.

Zresztą nie ten jedyny szczegół, ale mnóstwo innych, większej i mniejszej wagi, dowodzi jasno, żeśmy nietylko nie oznaczyli z naszej strony ceny, za jaką gabinet hr. Taffego popieramy, ale nawet żeśmy się o to dotąd wcale nie targowali. Przy tej sposobności muszę nadmienić, że często bardzo mylimy się samochcąc w rachunkach naszych co do spełnienia życzeń kraju. Tak n. co do uwzględnienia Polaków przy obsadzaniu posad kolejowych w ogóle; w szczególności zaś co do wprowadzenia języka polskiego w służbie galicyjskich kolei żelaznych, położyliśmy całą naszą nadzieję w jednej tylko osobie, to jest w pośle brodzkim, dyrektorze jeneralnym kolei żelaznej Karola Ludwika. Dlaczegoż to, jakby z umysłu, zapomnieliśmy o tej ważnej okoliczności, że głos p Sochora, nawet przy najlepszej z jego strony woli, nie może w tej mierze być decydującym, ile że odnośna uchwała zależy niemal wyłącznie od Rady zawiadowczej. Jeneralny dyrektor jest tylko wykonawcą jej uchwał; a bardzo być może, że dotyczący wniosek p. Sochora może upaść tylko dlatego, żeśmy w jego obronie żadnych kroków ani u Rady zawiadowczej, ani u rządu nie przedsięwzięli. Znaczenie 58 głosów w Izbie miałoby bez wątpienia ten urok, że to, czego się dopiero w formie przysługi czy też koncesji spodziewamy, mogłoby się od razu stać faktem dokonanym na podstawie woli rządu, z którą każda Rada zawiadowcza rachować się zwykła. Niesłusznie więc posądzają nas Niemcy o egoistyczne targi, ile że na każdym niemal kroku dowodzimy, że właśnie targować się ani umiemy ani chcemy. Dotknąłem sprawy pośredniej tylko wagi; inne, większej doniosłości, powinny bardziej jeszcze stać ciągle przed oczyma kierowników Koła polskiego. Po zawotowaniu budżetu i

---

W sprawie 200letniego jubileuszu

na pamiątkę odsieczy Wiednia w r. 1683.

Reprezentacja miasta Wiednia zamierza w 200-letnią rocznicę, urządzić uroczysty obchód pamiątki odsieczy Wiednia przez Turków oblężonego, którą Jan III. król polski (Sobieski) na czele armii polskiej z armią cesarską i posiłkowemi wojskami książąt Rzeszy niemieckiej w niedzielę dnia 12. (2) września 1683 szczęśliwie i nader świetnie dokonał.

Jestto faktem historycznie stwierdzonym, że dokonanie tego zdumiewającego, a ogromem swym olśniewającego zwycięztwa, zawdzięczyć należy przedewszystkiem niezrównanemu bohaterstwu prawdziwie rycerskiego króla polskiego, którego książę Lotaryngii, elektorowie i inni książęta niemieccy w obozie pod Tuln zebrani, powszechnie jako *generalissimum totius christianitatis* swoim naczelnym wodzem uznali, poddając się wraz ze swojemi zastępami bezwarunkowo rozkazom króla. Karol V. książę Lotaryngii, wódz armii cesarskiej (pojął później za małżonkę arcyksiężniczkę Eleonorę Marję, wdowę po królu Michale Wiśniowieckim), już przy odwiedzinach w Heiligenbrunn dnia ostatniego sierpnia, oświadczył się z największą czcią dla króla polskiego; elektor bawarski (Karol II. książę bawarski) i elektor saski (Jan Jerzy III.), którzy przedtem bardzo zwolna ku stanowiskom armii cesarskiej zdążali, gdy się o przybyciu króla z armią polską przekonali, — ciągnęli pospiesznie do obozu pod Tuln, gdzie wraz z innymi książętami niemieckimi oświadczali, że za królem polskim na koniec świata iść gotowi. Wszyscy wodzowie niemieccy codziennie po rozkazy i hasło do króla osobiście się zgłaszali, elektorowie trzymali po kilkunastu kawalerów z najpierwszych rodzin przy boku króla dla roznoszenia rozkazów jego, wreszcie przyznaczyli drużynę doborowej konnicy dla straży przy namiocie królewskim.

Już sama obecność tego wysoko cenionego króla polskiego, napawała wodzów i całe wojsko niemieckie taką otuchą, że proszono króla usilnie, ażeby czemprędzej na czele armii w obozie pod Tuln już stojącej natarł na wroga, ręcząc za zwycięstwo, ponieważ niespodziewana obecność króla jak grom z pogodnego nieba na Turków spadnie, którzy w przybycie Polaków wierzyć nie chcieli. Potrzeba była już nader gwałtowna, gdyż wiadomości z miasta przez śmiałego wysłańca (także Polaka) przyniesione, świadczyły o wielkiem niebezpieczeństwie w jakiem się znajduje miasto, które już tylko kilka dni trzymać się mogło.

Dalej należy zasługa niezrównanemu bohaterstwu i zapamiętałej waleczności armii polskiej, która z dalekiego wschodu w marszach forsownych nadciągnąwszy w chwili najkrytyczniejszej, objęła zaraz lwią część trudów i niebezpieczeństwa, zajmując pod wodzą swojego króla stanowisko na prawem skrzydle wojsk chrześciańskich, wprost naprzeciwko armii wielkiego wezyra, który na czele doborowej konnicy i korpusów najdzielniejszych jańczarów za głębokim jarem ustawionych, wojskom nacierającym rozpaczliwy stawił opór. Lecz armia polska przyzwyczajona do tańca tureckiego, wnet przypomniała Turkom dobrze im znane cięcia ramienia polskiego i pobudziła świetnym przykładem współwojującą armię niemiecką do nadzwyczajnych wysileń, która też także do tego świetnego zwycięztwa dzielnie się przyczyniła a tak się ożywiła, że gdy w skutek ogólnego odwrotu nieprzyjaciela, w centrum i na lewem skrzydle armii chrześciańskiej już walka ustała, elektor bawarski z całą konnicą niemiecką, przeszedł na prawe skrzydło, pragnąc jeszcze pod okiem króla walczyć dalej z wrogiem, tymczasem przez Polaków już pobitym. Polacy zabrali cały obóz wezyra, a król Jan III. przepędził noc w tym namiocie, z którego dumny wezyr jeszcze rano tego dnia szykował swoją armię do boju, szydząc pogardliwie z nadciągającej odsieczy; lecz Polacy okupili to zwycięztwo bardzo drogo, gdyż przeszło tysiąc polskich dzieci legło bohaterską śmiercią na pobojowisku pod murami Wiednia. Jeżeli jednak tak świetne czyny *extra muros* miasta Wiednia, zjednały królowi i narodowi naszemu wiekopomną sławę i wdzięczność całego świata chrześciańskiego, to jest cywilizowanego, to należy podnieść także epizody *intra muros* zaszły a świadczący najwymowniej że jednostki naszego narodu w razie ogólnej potrzeby zdolne do najwyższego poświęcenia, gardząc najgroźniejszem niebezpieczeństwem osobistem, które są do uczynków mniej rozgłośnych, chociaż także bardzo doniosłych.

Gdy bowiem miasto już kilka tygodni przez ćmę wojska tureckiego oblężone, od całego świata odcięte, na własne siły i zasoby ograniczone, codziennie gwałtowne szturmy odpierać a nad niebezpieczniejszą jeszcze pracą podziemną minerów tureckich pilnie czuwać musiało, gdy Turcy w murach miasta już wyłom wybili i cały rawelin koło dworca cesarskiego podminowali, gdy niebezpieczeństwo dochodziło do punktu kulminacyjnego tak, iż usilniejszemu i ogólnemu natarciu Turków miasto uledzby musiało, gdy w skutek grożącego niebezpieczeństwa, wszystkie umysły zrozpaczone już tylko ostatnią nadzieję w Bogu pokładały, a gdy w tem strasznem położeniu z pomiędzy Niemców — mimo obiecywanych nagród — nikt się odważyć nie chciał wyjść z fortecy, by wiadomościami z obozu armii cesarskiej rozniecić promyk nadziei na rychłą odsiecz, wtedy wystąpił Franciszek Jerzy Kulczycki rodem ze Sambora w Polsce, którego oblężenie we Wiedniu zaskoczyło) i oświadczył choremu podówczas dowódzcy Wiednia hr. Stahrembergowi, iż się uda do obozu księcia Lotaryngii i będzie się starał powrócić do miasta z wiadomościami zebranemi.

Dnia 13. sierpnia 1863 w nocy wyszedł Kulczycki wraz ze swoim służącym Jerzym Michałowiczem z poleceniami ustnemi błagając o jak najrychlejszą pomoc i z króciutkiem pismem Stahremberga do ks. Lotaryngii a przebywszy — mimo różnych trudności — obóz turecki, jeszcze dnia 14. wieczór przez ogień na sąsiednich górach rozniecony dał pierwszy znak miastu, iż się dostał bezpiecznie do obozu armii, dnia 17. sierpnia zaś wrócił do miasta i przyniósł pocieszające wiadomości od księcia Lotaryngii, który uwiadamiając o [illegible] wzywał mieszkańców do wytrwałości, gdyż armia cesarska czeka na posiłki i przygotowuje się do odsieczy; lecz wszystkich — a nawet upadłych na duchu — mieszczan pokrzepiła i otuchą napełniła wiadomość, iż król polski z armią ciągnie Wiedniowi na odsiecz.

Nadzieja, iż już w krótkim czasie król polski stanie pod Wiedniem, rozbudziła powszechną radość i nawet w najtrwożliwszych umysłach zrodziła pewność ocalenia. W uniesieniu radośnem składano ogólne dzięki temu nieustraszonemu rycerzowi, który swoim bohaterskim czynem i wiadomościami przyniesionemi w chwili ogólnego zwątpienia podniósł ducha wszystkich mieszkańców i spotęgował męztwo walczących nadzieją rychłej pomocy. Tak świetnemi czynami bohaterskiej armii i niemniej bohaterskiem poświęceniem jednostki okupił sobie naród polski prawo do wymagania, ażeby przy 200 letnim jubileuszu należytą mu cześć oddano.

Ponieważ jednak zawsze i wszędzie o swoje upominać się należy, więc ażeby się nie narazić na zarzut, że nie dano znaku życia i że nie wystąpiono w porę, podniósł jedną skromną cząsteczkę tej sprawy p. radca Teodor Kulczycki, który dnia 28 września r. b. wręczył burmistrzowi miasta Wiednia panu drowi Newald osobiście podanie do Rady miejskiej treści następującej:

Z czasów owej wielkiej trwogi, gdy nieprzejrzane zastępy tureckie oblężone miasto Wiedeń skalały, zapisuje historja tegoż miasta, nazwiska mężów obdarzonych podziwienia godną siłą charakteru, którzy dzielnem poświęceniem się, zrozpaczone mieszczaństwo oblężonego miasta do męzkiej wytrwałości podniecali i na rozstrzygnienie tego wielkiego pytania: „Być albo niebyć" miasta Wiednia stanowczo wpłynęli.

Pomiędzy tymi mężami świetnieje także nazwisko jednego cudzoziemca, Polaka, Jerzego Franciszka Kulczyckiego, którego przypadkowa obecność w oblężonem mieście, nadarzyła mu sposobność przy wrodzonej odwadze i na Wschodzie nabytej umiejętności języków wschodnich, wyświadczyć srodze uciśnionemu miastu jedną z owych usług wielkiej wagi, których w pamięci zatrzeć nie można, gdyż właśnie późniejsze następstwa dopiero ogromną doniosłość tychże cechują. (Dok. n.)

podatków, ustawy wojskowej i bośniackiej, nie będzie już ani przyjaznej sposobności, ani czasu do wybitnego zaznaczenia naszego stanowiska.

Izba panów miała dziś posiedzenie w celu dokonania wyborów do komisji bośniackiej i wojskowej. Do pierwszej nie wybrano żadnego Polaka, do drugiej jedynego ks. Czartoryskiego.

Z Niemiec dnia 29. listopada.

W Izbie saskiej w Dreznie żywe toczyły się rozprawy, w których socjalista Liebknecht wybitne zajmował stanowisko. W mieście rozgłoszono, że Liebknecht mówić będzie, galerja więc zapełniła się zwolennikami socjalizmu. Chodziło o kasy robotnicze dla górników. (Knappschaftskassen).

Deputowany Lipska dr, Stephani zainterpelował rząd, co zamierza przedsięwziąść wobec smutnego położenia finansowego kas wspomnianych. W latach 1868, 1872 i 1878 wzrastała liczba członków w następnym stosunku 14.000, 15.270, 15.892; liczba zaś inwalidów, których kasy te utrzymywać powinny, wzrosła w pomienionych latach na 393, 615 i 1124. Spodziewać się można, że wyniesie ona niezadługo 2500, ponieważ w tym właśnie okresie główne gros robotników, którzy do kas tych przystąpili, przechodzi w lata, w których pracować nie mogą. Kasy obniżyły więc wypłacone pensje a największa z nich płaci zamiast 9 marek, jak dawniej, tylko 4 i pół marki inwalidom robotniczym. Zwiększa to nędzę, która i tak już w kopalniach niemieckich dość jest wielką.

Minister v. Nostiz-Wallwitz oświadczył, że centralne biuro statystyczne sprawą tą obecnie żywo się zajmuje, i że dopiero po zbadaniu jej rząd pewne plany powziąć zdoła.

Liebknecht starał się wykazać nieudolność dotychczasowych instrukcyj; przypisał mnożenie się inwalidów już to niezdrowym stosunkom, wśród których górnicy pracować muszą, już to niezmiennemu trybowi prac, będącemu przyczyną licznych nieszczęść. Wykazaniem ujemnego wpływu wyjątkowego prawa przeciw socjalistom i hymnem pochwalnym o „państwie przyszłości" mowę swą zakończył.

Jak wiadomo socjaliści w wyborach opartych na cenzus tylko w Saksonii zwyciężyli. Mowa Liebknechta była też obliczoną na efekt i w masach robotniczych cel swój w znacznej części osiągnęła.

Wczoraj o godzinie 7. przybyła do Berlina para królewska duńska. Przyjmował ją na dworcu następca tronu niemiecki. Policja wystąpiła nadzwyczaj licznie. Tego samego dnia ogłosił *Reichsanzeiger* przedłużenie małego stanu oblężenia, a prezes policji potwierdzenie wydalenia znanych agitatorów socjalistycznych ze stolicy.

I słońce ma plamy. Cieszyćby się mogły cesarskie Niemcy z uprzejmych odwiedzin króla duńskiego, gdyby go przyjmować nie musiały w stolicy, nadktórą wisi prawo wyjątkowe, rodzaj stanu oblężenia.

Coroczne zwoływanie sejmu krajowego.

W kwestji tej odbieramy od jednego z posłów na sejm następujące uwagi:

Kadencje naszego sejmu galicyjskiego stawały się od lat kilku coraz krótszemi, sądzę, iż zbytecznem jest wykazywać, jaką na tem szkodę ponosiły i ponoszą wszystkie najżywotniejsze interesa kraju. Zdaje się, iż celem było ubiegłego rządu instytucję tę jak najzupełniej zdepopularyzować tak wobec wyborców jakoteż i wybranych, i znaczenie jej zredukować do czegoś, nakształt Rady departamentalnej we Francji.

I przyznać trzeba, iż zamiar ten już po części się powiódł, kraj zaczyna już małą przywiązywać wagę do zadań i prac sejmu, a pomiędzy posłami czuć apatję i zniechęcenie.

Ale czyż może być inaczej? czy sesja sejmowa, trwająca kilka tygodni, może wydać jakiekolwiek pozytywne rezultaty na polu legislatywy krajowej?

Sejm z natury rzeczy musi być machiną dość ciężką; zanim rozpoczną sie przedwstępne działania: wybór komisji, rozdzielenie referatów, już parę tygodni minęło, i w chwili, w której rzeczywiście ma się w pełnym sejmie rozpocząć działanie pozytywne, sejm bywa zamykanym, i wszystkie prace lub pobieżnie bez żadnego zastanowienia i dyskusji uchwalane (jak się to działo w przeszłorocznej kadencji z ustawą budowlaną dla mniejszych miast, lub też z ustawą policyjną dla kopalń nafty) lub też prace komisji spadają z porządku dziennego, i idą do kosza.

Brak ten materjalny czasu uniemożebnia jakąkolwiek programową pracę dla kraju, utrudnia bliższe porozumienie się posłów, i wytworzenie jakichkolwiek stronnictw, ztąd też owe rozwlekłe nieraz błahe i bezcelowe dyskusje, owe wnioski, a raczej mnogość wniosków, które świadczą o dobrych chęciach posłów, a o mnogości potrzeb kraju, ale które przewlekają nieraz niepotrzebnie posiedzenia, a w rezultacie nie wydają żadnych rezultatów. Ztąd też w końcu dorywczość, pospiech, brak jasności i wykończenia w ustawach — słowem, robota po większej części bez wartości i bezskuteczna.

Niedość na tem, w skutek braku czasu, wobec tej grozy krótkości sesji, jaka wisi nad każdą kadencją, prócz budżetu nic się rzeczywiście porządnie i systematycznie nie załatwia. Rząd tylko zwraca uwagę na czynność tej jednej komisji, komisarz rządowy troszczy się tylko o jej tylko pracę, i ją jedną dość natarczywie o pospiech przynagla.

Prace innych komisyj znajdują w Wysokim rządzie obojętnego widza, nie troszczy się co i jak uchwalą. Sejmowi od siebie nie przedstawia żadnych wniosków (prócz budżetowego o indemnizacji), rezolucje i uchwały bierze do wiadomości, lecz do rezolucji rzadko się stosuje, a najczęściej uchwały nie przedstawia do sankcji.

Dlatego też, powtarzam raz jeszcze, wobec takiego stanu rzeczy żadna dodatnia programowa praca nie może przyjść w sejmie do skutku. Ani ustawa gminna, ani drogowa... ani tyle innych — nie mogą dotąd doczekać się stanowczego rozstrzygnięcia. A jak to szkodliwie, jak zgubnie oddziaływa na interesa i stan ekonomiczny kraju, ile budzi niezadowolenia i niechęci między wyborcami, jak zniechęca posłów!

Weźmy naprzykład ustawę tylko drogową, ustawę, której zmiany od lat tylu tak gwałtownie dopomina się kraj cały — ustawy tak niezbędnej, koniecznej — my po wsiach mieszkamy, wiemy jedni, do ilu ona się krzywd przyczynia i jak utrudnia rozwój ekonomiczny kraju. I cóż? ustawa ta jakby dla ironii (niech mi wolno będzie zrobić porównanie trywialne) jak ów Marek po piekle, tłucze się po każdej sesji, przechodzi ankiety, zjazdy komisję. Przychodzi w końcu na trybunę sejmową... i zwycięża zasada! I znów o ironjo! z trybuny jak w ubiegłym roku wpada napowrót do kosza — aby jak ten głaz Syzyfa znów na przyszłej sesji windowaną być na trybunę... A ile szemrania jest po wsiach z tego powodu na sejm! jak żywioły niechętne autonomii krajowej — i zgodzie społecznej umieją sprawę tę wyzyskiwać!... teraz szczególniej w obec teraźniejszego składu naszego sejmu — jak radośnie pewni ludzie i pewna koterja zaciera ręce, wskazując ludowi, iż to panowie nie chcą sprawy tej rozstrzygnąć.

A ilebyśmy wyliczyli innych podobnie ważnych spraw, i podobnie ważnych kwestji, które wiszą w zawieszeniu nierozstrzygnięte, tylko z powodu lekceważenia przez rząd sejmów, tylko z powodu krótkości posiedzeń sejmowych. Czyż w końcu posłowie nie widząc rezultatów z swych prac i trudów — mogą ciągle z równą gorliwością brać się do obowiązku swojego? będąc pewnymi, iż z całej ich dobrej woli — z całego poświęcenia — tylko kosz się napełni.

Nie przesadzę więc twierdząc, iż tak pośród wyborców jako też i posłów ważność i doniosłość sejmów stanowczo jest zachwianą i że pewna smutna ale niedwuznaczna apatja i obojętność co do tej instytucji ogarnęła wszystkich.

Że tak jest, jaskrawym dowodem tego obojętność z jaką kraj przyjął i przyjmuje fakt, iż w roku bieżącym sejm niebędzie zwołanym. Oprócz dorywczych i bardzo krótkich uwag nad tym faktem po dziennikach — nikt sprawą tą goręcej i poważniej się nie zajął — nikt nieuznał w tym najwyższego lekceważenia ustaw zasadniczych, a nawet pogwałcenia konstytucji.

Ani dzienniki zgodnie — jasno, stanowczo i dobitnie nie podniosły tej sprawy, ani ją wyświeciły ze stanowiska konstytucyjnego — ani przedstawiły klęskę jaką kraj z tąd ponosi — ani nie dopominały w końcu się dość natarczywie aby rząd nie lekceważył sejmu — tej instytucji nadanej nam przez konstytucję. Nie, wszystko po dziennikach przechodziło dość gładko, powiem zupełnie obojętnie.

Sprawy tej nie podniósł ani Wydział krajowy — ani nasza delegacja — która w platonicznej swej miłości dla obecnego rządu ani interpelacją — ani żadnym innym postępkiem niezaznaczyła stanowiska swego wobec tej tak pierwszorzędnej kwestji — i ona reprezentująca autonomiczny żywioł w Radzie państwa, pozwala niby to przychylnemu autonomii krajów rządowi, gwałcić na samym wstępie w najjaskrawszy sposób ową autonomją. Jaką drogą? i jakimi środkami? delegacja nasza powinna była na rząd wywierać nacisk — aby sejmy były zwołane — i pod rządem niby przychylnym autonomii krajów niebył gwałt zrobiony autonomii, i zadość się stało konstytucyjnym prawom krajów nie nam sądzić — lecz ośmielamy się twierdzić, iż delegacja nasza sprawy tej bez zastrzeżenia — czy protestu — czy też pod inną formą wystosowanego aktu pozostawić niemoże. Idzie tu o precedens idei o przyszłość — która mniej jest różową niż się zdaje.

Wiemy iż prawo zwołania sejmów przysługuje monarsze, lecz sądzę iż dałaby się wynaleźć droga która nienbliżając majestatowi, zaznaczyłaby jasno i dobitnie skargę, niezadowolnienie i zastrzeżenie reprezentantów kraju naszego wobec faktu który ostatecznie jest niezmiernej doniosłości, a tylko faktycznie od dobrej woli gabinetu zależał...

Niezwołanie sejmów w tym roku po raz pierwszy od początku ery konstytucyjnej jest faktem takiego groźnego precedensu, takiej doniosłości dla krajów a szczególniej dla kierunku autonomicznego iż nad tym faktem milczkiem do porządku dziennego przejść niemożna.

A że rząd widocznie pragnie bardzo aby cała ta sprawa milczkiem ubitą została, to na to dowód, w owem rozporządzeniu, które podobno Wydziały krajowe miały otrzymać, aby zastosowywały budżety tegoroczne na rok przyszły. Pod tym względem jednak, a nie sądzę abym się mylił, twierdzę iż rozporządzenie podobne nie ma żadnej ważności. Budżet uchwala sejm, budżet t. j. wysokość wydatków — i źródło dochodów t. j. wysokość dodatku do podatku uchwala sejm, a cesarz sankcjonuje, jeżeli więc wysokość wydatków ani sposoby ich pokrycia kraj przez swoich reprezentantów nie uchwalił, a cesarz niesankcjonował, to podług zasad konstytucji do podatków tych kraj nie jest obowiązanym i podatków tych nie powinien płacić. Widzimy to we wszystkich rządach konstytucyjnych, we wszystkich parlamentach a nawet widzieliśmy to już nieraz i w naszej Radzie państwa w Wiedniu, widzieliśmy tam, iż w razie jeżeli budżet formalnie na rok jaki przez Radę państwa nie został uchwalonym, iż rząd przedstawiał przynajmniej ustawę żądającą od Rady państwa zezwolenia do pobierania tych samych podatków na pewien przeciąg czasu n. p. na trzy miesiące. Reprezentanci kraju w obec konieczności sankcjonowali taką ustawę, cesarz ją potwierdzał i stawała się tylko w tej formie prawomocną konstytucyjnie i tylko na tej zasadzie ludności była obowiązaną do płacenia podatków.

Jeżeli tak się ma z budżetem państwowym w Radzie państwa, dla całego państwa to analogicznie i podług konstytucji tak ma być i dla budżetu krajowego wobec dochodów i wydatków krajowych. Tutaj żaden reskrypt ani polecenie rządowe, do wydziałów wystosowane, wagi mieć nie może ani prawomocności. Budżet prawomocnym jest tylko do 1. stycznia 1880 r., z tym dniem ustają wszystkie dochody i powinny ustać wszystkie wydatki Wydziału krajowego, z dniem tym kraj niema obowiązku płacić ani dodatku do podatku na fundusz krajowy, ani dodatku do podatku na fundusz indemnizacyjny, ponieważ budżet tak dochodów jak i wydatków na r. 1880 prawnie nie jest uchwalony. Zwracamy na to uwagę rządu, Wydziału krajowego, delegacji naszej i kraju całego. Bo albo jesteśmy rządzeni prawami konstytucyjnemi albo nie, albo umiemy szanować i strzedz kardynalnego prawa konstytucyjnego, t. j. szafować własnym groszem i stanowić podatki albo nie, albo pierwszy lepszy reskrypt rządowy zastąpić może sejm i te prawa, to w takim razie nie mówmy o konstytucji, ani o sejmie.

Jesteśmy tak głęboko przekonani, iż powyższe twierdzenie nasze niczem się zbić nieda, jeżeli stoimy na gruncie konstytucyjnym, iż od zgodnego, stanowczego a kategorycznego zachowania się naszego w tym względzie zależy, aby zmusić rząd do szanowania konstytucji, od nas a szczególniej od delegacji zależy, aby wymógł od rządu, aby jeszcze w tym roku zaraz po świątecznych sejmy [illegible] dla sesji budżetowej zwołane zostały. (Delegacja nasza upomniała się i upomina o zwołanie sejmów w bieżącym jeszcze roku. Dr. Grocholski podniósł tę kwestję na konferencji u hr. Taaffego i domagał się, aby sejm przynajmniej w końcu grudnia b. r. był zwołany; p. r.) To nie jest czcza tylko forma, jest to prawo, którego całą siłą bronić nam należy, gdyby sejmy tego roku nie zostały zwołane, byłby to precedens, do którego dopuścić nie można, bo możemy kiedyś gorzko tego żałować a obojętność odpokutować.

Z Rady państwa.

Wiedeń 28. listopada.

Ministerstwo skarbu donosi, że ustawa o uposażeniu dworu cesarskiego zyskała sankcję.

Gmina Monasterzyska petycjonuje o koncesjonowanie drogi żelaznej z Stanisławowa do Śniatyna; zbiorowa petycja profesorów i suplentów gimnazjalnych z Styrji, Morawy i Galicji domaga się polepszenia doli; gmina Plebanówka petycjonuje w sprawie zbudowania drogi żelaznej ze Stanisławowa do Husiatyna.

Na porządku dziennym nasamprzód sprawa przyzwolenia Izby na wytoczenie procesów posłom Oelzowi i Waiblowi, którzy nawzajem pozwali się o obrazę honoru, popełnioną drukami. Po krótkiej dyskusji, w której poseł Pflügl przemawiał przeciw przyzwoleniu, poseł Jaques zaś za przyzwoleniem, Izba przeważną większością przychyliła się do wniosku komisji, aby przyzwolić.

Idą dalej szczegółowe w dalszym ciągu obrady nad ustawą o pomorze na bydło.

Paragrafy 9—13: o katastrach bydła, o przewozie bydła na drogach żelaznych, o przeżuwaczach sprowadzanych morzem, o zarządzeniach władzy politycznej co do pomieszczenia zwierząt sprowadzonych z innych miejscowości pomiędzy miejscowemi, przyjęto bez dyskusji.

Paragraf 13 mówi o obowiązku doniesienia o chorobie pojawiającej się między bydłem.

Poseł Grocholski wnosi, by zamiast przepisu o „niezwłocznem" doniesieniu położono przepis, że doniesienie powinno nastąpić tego samego dnia, a jeśli dostrzeżono chorobę po zachodzie słońca, nazajutrz.

Komisarz rządowy Kubin i poseł Siegl przemawiają za wnioskiem komisji.

W głosowaniu wniosek Grocholskiego upada, bo głosują przeciw niemu Czesi i stronnictwo „prawa".

Paragrafy 15—21: o nagrodach za denuncjacje, o środkach na wypadek zagrażającego wybuchu pomoru, o komisji pomorowej, o rozporządzeniach po stwierdzonym wybuchu, przyjęto bez dyskusji.

Paragraf 22. zmieniono o tyle, że zawarty w nim przepis o ogłoszeniu wybuchu uzupełniono słowy, iż ogłoszenie ma stać się w języku krajowym.

Paragraf 23. o środkach w samem miejscu pomoru uchwalono bez zmiany, jakkolwiek poseł Grocholski domagał się, dwukrotnie przemawiając, zmiany o tyle, żeby pozwolono nietylko konie wyprowadzać ze stajni dla uprawy roli, lecz i bydło płużne. Prezes wygłosił, że za wnioskiem jest mniejszość, chyba to więc była bardzo a bardzo nieznaczna mniejszość; z loży dziennikarskiej wydawała się to być większość.

Paragrafy 24—26: o przeprowadzeniu środków nakazanych §. 23, o szczególniejszych środkach przezorności po większych miastach, o środkach po osadach odosobnionych, przyjęto bez dyskusji.

Paragraf 27. o okręgu pomorowym przyjęto z poprawką p. Wiedersperga, że bydlę, które padło, należy przykryć, zanim się o nim rozporządzi.

Paragrafy 28—34 o okręgu pomorowym, wspólnym dla kilku miejscowości, o podziale okolicy na pomniejsze okręgi pomorowe, o kordonie, o komunikacji okolic niezarażonych, o dwudziestodniówce po ustaniu pomoru, o środkach przy wybuchu pomoru podczas transportu, o zastosowaniu przepisów o pomorze na bydło do pomoru na owce i kozy, przyjęto bez dyskusji.

Paragraf 35 ty stanowi o wynagradzeniu za zwierzęta pałkowane.

Pos. Kronawetter wnosi, aby nie było wynagrodzeń, skoro z zniesieniem zakładów kontumacyjnych ustaje obowiązek państwa co do gwarancyi przeciw pomorowi. Popiera go poseł Fürnkranz z tej racji, że państwo nie powinno podejmować się ciężaru na rzecz już i tak biernej wobec skarbu Galicji.

Komisarz rządowy Kubin broni paragrafu, bo przeszkadzać szerzeniu się pomoru, jest to działać w interesie powszechnym".

Przyjęto tedy §, 35 ty.

Paragraf 36. o orzeczeniu w sprawie wynagrodzenia uchwalono bez dyskusji.

Paragraf 37. mówi o kosztach środków zarządzonych przeciw pomorowi, stanowiąc między innemi, że koszta kordonów między krajami austrjackiemi, tudzież kordonów wewnętrznych, w kraju ponosi kraj, w którego to interesie się dzieje, koszta zaś odgrodzenia osad osobnionych właściciele.

Pos. Dunajewski, powołując się na wypowiedziane przed chwilą przez komisarza rządowego zdanie, zresztą często już uznane przez Izbę, wnosi, by wszystkie koszta, jak powyżej wymienione, ponosił skarb państwa, zwłaszcza gdy Galicja i Bukowina dosyć są dotknięte skutkami ustawy.

W długiej dyskusji komisarz rządowy Kubin, pos Hackelberg i Kronawetter zwalczają wniosek Dunajewskiego. Na zapytanie pos. Neuwirtha, jak rząd myśli wykonać ustawę bez zamknięcia granicy węgierskiej, odpowiada p, Kubin, że w razie potrzeby Węgry będą traktowane jako zagranica,

W imiennem głosowaniu odrzucono wniosek Dunajewskiego 148 głosami przeciw 136 głosom, bo głosowali przeciw niemu członkowie rządu krom min. spr. roln. Falkenhayna, który się usunął i większa część posłów stronnictwa „prawa" (sam pos. Hohenwart głosował za wnioskiem), „a wielu Czechów było nieobecnych". Z partji wiernokonstytucyjnej za wnioskiem Dunajewskiego głosowali: Ciani, Franceschi, Kallir, Lozzarini, Ozarkiewicz, Pajn, Schregel, Tauffern, Vidulicz i Wagen. Pp. Kowalski i Kułaczkowski głosowali przeciw. Z posłów Polaków byli nieobecni przy głosowaniu Chełmecki i Schreiber, Schreiber jednak dlatego tylko, że zasłabł podczas posiedzenia. — Ustęp o kosztach odgrodzenia osad odosobnionych, w zwykłem głosowaniu zupełnie wymazano.

Paragrafy 38 i 39 o karach za przestępstwa uchwalono bez dyskusji.

Na tem przerwano obrady.

Wiedeń d. 29. listopada.

20. posiedzenie Izby posłów. Prezydent ministrów Taaffe zawiadamia Izbę, że adwokat w Gracu dr. Rintelen mianowany został członkiem trybunału państwa. Minister handlu Korb-Weidenheim przedkłada projekt ustawy o ulgach dla kolei lokalnych. Dr. Smolka, jako przewodniczący komisji legitymacyjnej, oświadcza, że prace komisji w przyszłym tygodniu ukończone zostaną. Członkowie komisji zajęci są także w innych komisjach, dotychczas mogli tylko odbyć trzy posiedzenia. Zakwestjonowany wybór p. Obratschaja został uznany.

Dalszy ciąg debaty nad ustawą księgosuszową.

P. Granitsch stawia wniosek, aby w §. 40. zamiast terminu „1. stycznia 1882", postawiono termin „1. czerwca 1881."

P. Jaworski jest przeciwny temu wnioskowi; bowiem rozchodzi się tylko o pół roku, co bynajmniej nie może być szkodliwem dla ustawy, Przedłużenie terminu ma ten cel, aby Galicja, która nie będzie się mogła do czerwca zaopatrzyć w bydło do uprawy rolnej i na paszę, mogła to uczynić w jesieni. P. Kronawetter zapytywał nas z sarkazmem, dlaczego w maju r. b. chcieliśmy 5-letniego terminu, a obecnie z zadowoleniem przyjmujemy termin $2\frac{1}{2}$-roczny, czyśmy przez ten czas tak się wzbogacili itd. Otóż na to odpowiadam, żeśmy przez ten czas nie wzbogacili się, ale owszem zubożeli o setki tysięcy, mimoto jednak poniesiemy ofiarę, aby przez przyjęcie krótszego terminu umożliwić uchwalenie ustawy. (Brawo!)

P. Tausche wykazuje, że Czechy mają bardzo wielki w tem interes, aby ustawa jak najrychlej weszła w życie. Czescy hodowcy bydła muszą wytrzymywać ciągle konkurencję z Galicją; bydło galicyjskie dochodzi aż do zachodnich granic Czech. Termin „1. stycznia 1882" jest za daleki, popiera wniosek Granitscha.

P. Löblich ze względu na zaprowiatowanie Wiednia uprasza, aby jako termin uchwalono 1. stycznia 1883. (Wniosek ten został dostatecznie poparty!) Do głosu zapisali się: Siegl, Kowalski i ks. Lobkowic.

P. Fux w długiej przemowie przerywanej często oklaskami na skrajnej lewicy ujmuje się za interesem biedniejszej ludności Wiednia i stawia wniosek, aby zamiast „1. stycznia 1882" postawiono termin „1. lipca 1882."

P. Erazm Wołański oświadcza się za wnioskiem komisji. Przez skrócenie terminu niedopomoże się interesom gospodarzy wiejskich, ponieważ w tak krótkim czasie jałownik niedorośnie jeszcze, ani też zaprowiantowanie Wiednia nic na tem nie zyska. (Brawo na prawicy).

P. Obratschaj polemizuje z Fuxem i poleca wniosek komisji.

Na wniosek p. Havery uchwalono zamknięcie dyskusji.

Za wnioskiem komisji jako jeneralny mowca wybrany został p. Kowalski, zaś przeciw p. Steudel.

P. Steudel sprzeciwia się wnioskowi Granitscha i podnosi w swojej mowie, że jeżeli słusznie trzeba wziąć w opiekę chów bydła, a przez to podnieść gospodarstwa rolne, to nie należy zapominać także o tem, że od wielu lat handel i przemysł jest u nas w upadku, a podrożenie cen mięsa w pierwszej linii dotknie ubogą klasę rękodzielniczą i przemysłową. Wniosek Granitscha jest niepraktyczny, ponieważ do tego czasu nie mogą być ukończone rokowania z Węgrami, a ustawa bez zgody Węgrów będzie tylko iluzoryczną. W końcu oświadcza się przeciw wnioskowi komisji, a w danym razie głosować będzie za trzechletnim terminem przejściowym.

P. Kowalski uważa termin uchwalony przez komisję jako najodpowiedniejszy, jeżeli ustawa ma w ogóle mieć praktyczną wartość. Trzeba uważać, że nie jest tak łatwą rzeczą zerwać ze staremi nawyczkami, a interesa Galicji i Bukowiny trzeba mieć szczególnie na oku. Wiedeń nie może być tak samolubny, aby tylko własną korzyść mieć na względzie. Galicja i Bukowina gotowe są do poniesienia znacznych ofiar, niechaj więc i Wiedeń nieco ustąpi. Nie może przystać na krótszy termin, ponieważ dla Galicji i Bukowiny nie łatwą będzie rzeczą zastosować się do ustawy i postarać się o nowe rodzaje paszy, które obecnie tylko gdzieniegdzie są hodowane. Jeżeli cała ustawa nie ma być iluzoryczną, trzeba przyjąć wniosek komisji.

Sprawozdawca Proskowetz konstatuje, że między projektem rządowym a komisyjnym jest tylko różnica 7 miesięcy, jest to koncesja dla Galicji i miasta Wiednia. Komisja powzięła swoją uchwałę ze względów na ekonomię narodową. W głosowaniu wniosek komisji przyjęto. Zostały także przyjęte §§. 41. i 42., a więc uchwalono całą ustawę w drugiem czytaniu.

Sprawozdawca Proskowetz w imieniu komisji stawia następujące rezolucje:

Wzywa się Wysoki rząd:

1) O szybkie zorganizowanie stałej żandarmerji granicznej, a koszta na to wstawić do budżetu;

2) Zaprowadzenie ogólnej, nawet przymusowej asekuracji bydła;

3) Zarządzenie tych administracyjnych, ewentualnie prawodawczych środków, jakie okażą się koniecznemi dla podniesienia chowu bydła w ogóle, a szczególnie w krajach północnowschodnich;

4) Zobowiązanie zakładów transportowych, aby przy transporcie żywego bydła i świeżego mięsa używały odpowiednich środków zaradczych;

5) Kontrolowanie bez przerwy targów w wielkich miastach;

6) Rewizię patentu o podatku konsumcyjnym z r. 1829, który nie odpowiada stosunkom teraźniejszym i jest szkodliwym tak dla gospodarstw wiejskich, jak i dla konsumującej publiczności.

7) Wzywa sie rząd, aby przeprowadził §§. 7 i 40 ustawy w ustawodawstwie węgierskiem.

Po żwawej dyskusji na wniosek Pirqeta, Izba nad rezolucją 1—6 przeszła do porządku dziennego, a tylko rezolucja 7 w brzmieniu komisji przyjętą została.

Między petycjami są następujące: ciała nauczycielskiego w Tarnopolu o polepszenie bytu suplentów; gminy Wełdzirza i sądu powiatowego, w Dolinie o drogę z Doliny do Węgier ze względów strategicznych, rady powiatowej w Gorlicach o wstrzymanie przepisania podatków gruntowych w Galicji na podstawie nowych opracowań katastralnych aż do ukończenia czynności reklamacyjnych; nakoniec kupców i rolników z powiatu Kopczynieckiego o budowę kolei Tarnopol Husiatyn via Kopczyńce.

Na porządku dziennym przyszłego posiedzenie trzecie czytanie ustawy księgosuszowej i drugie czytanie przedłożenia rządowego o przedłużeniu ustawy wojskowej do końca roku 1889.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 1. grudnia.

* J. I. Kraszewski, z powodu złego stanu zdrowia, jak nam donoszą, nie pojedzie już do Poznania, gzie miał wystąpić z szeregiem prelekcyj.

* Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polsk. im. Kopernika odbędzie się we wtorek d. 2. grudnia o godzinie 6. wieczorem na wszechnicy w sali nr. XV. (2ie piętro). Na porządku dziennym: 1. B. Radziszewski: O przyczynach i warunkach świecenia istot ustrojowych. 2. R. B. Gostkowski: O mylnem tłumaczeniu zjawiska przypływu i odpływu wody. 3. T. Ciesielski: O mniemanych pierwotnych roślinach Hahna. 4. Luźne komunikacje naukowe.

* Z Rapperswylu otrzymaliśmy wczoraj następujący telegram: Obchodziliśmy tu dziś uroczyście dzień 29. listopada w muzeum narodowem. Świetne przemowy mieli hr. Plater, Miłkowski, Giller, tudzież kilku cudzoziemców. Podczas uroczystości nadeszły liczne ze wszystkich stron kraju i z zagranicy telegramy. W końcu oddano cześć pięćdziesięcioletniej pracy J. I. Kraszewskiego.

* Przysłano nam wczoraj pokwitowanie urzędu cymentniczego lwowskiego drukowane po niemiecku. Pokwitowanie to nazwane „Aichscheinem" jest pisane dla kupca Polaka. Czy urząd cymentniczy dotychczas nic nie wie o rozporządzeniu zaprowadzającem język polski w urzędach?

* Z gal. Tow. ochrony zwierząt otrzymujemy następującą odezwę: „O ile rozporządzenie min. z dnia 26. maja 1854 i okólnik magistratu z dn. 12. listopada 1876 l. 34583 co do utrzymywania psów w budach dobrze słomą zaopatrzonych, chroniących od zimna, wiatrów i słoty przestrzegane bywa we Lwowie, przekonują nas liczne doniesienia o zupełnem zaniedbywaniu powyższego rozporządzenia. Widzimy bowiem po podwórzach przedmiejskich, w zaułkach wilgotnych, upięte na łańcuchach psy, którym za całe schronisko służy kilka nadgniłych desek o ścianę opartych, po pod które na przestrzał wiatr śniegiem miecie. Żeby u takich niedbałych właścicieli dostawał pies regularnie, dostateczne i zdrowe pożywienie i wodę do picia — o tem mowy nie ma. Jeżeli już nie ze względów humanitarnych to ze względów sanitarnych powinien magistrat od czasu do czasu przedsiebrać przez komisarjaty ściśle pod tym względem rewizje i winnych zaniedbania pociągać do ostrej odpowiedzialności. W razie dostrzeżonego zaniedbywania psów tak pod względem żywienia jakoteż odpowiedniego schroniska upraszamy o dokładne podanie liczby domu i nazwiska właściciela, abyśmy mogli po sprawdzeniu faktu złemu skutecznie zapobiegać."

Na wezwanie powyższe, zdradzające nadzwyczajną troskliwość członków Tow. ochrony zwierząt o dobrobyt czworonożnych stworzeń, zwracamy dlatego tylko uwagę, że chwila obecna, w której skutkiem drożyzny i mrozów tysiące ludzi cierpi głód i zimno — zalecać opatrywanie psów w słomę i ciepłą strawę — wydaje nam się, co najmniej bolesnym żartem, jeźli nie miałoby to być głęboko ukrytą ironią. Wolimy raczej w tem ostatniem pozostać mniemaniu, nie przypuszczamy bowiem, aby piecza o los zwierząt miała pociągać za sobą znieczulenie serc na nędzę współbraci.

* W telegramie z Jaworowa zamieszczonym przed kilku dniami w *Gazecie* donieśliśmy, że tamtejsza Rada miejska nadała jednogłośnie staroście Władysławowi hr. Russockiemu honorowe obywatelstwo w uznaniu jego znakomitych zasług położonych około dobra miasta. Ponieważ telegram ten tylko w jednej części nakładu był drukowany, wiadomość w nim zawartą dzisiaj na żądanie obywateli jaworowskich powtarzamy.

* Drugi odczyt Towarzystwa pedagogicznego dla kobiet odbył się dnia 29. b. m. Zapowiedziany wykład p. prof. St. Kuryłowicza „z fizyki wszechświata" zgromadził bardzo liczne grono słuchaczek, tak, że sala ratuszowa była całkiem zapełnioną. Prelegent wywiązał się jak najlepiej ze swego zadania. Podawszy krótki pogląd na system słoneczny, tudzież na naukę Kopernika i Kepplera, rozwinął on pięknie i popularnie prawo Newtona, objaśniając wykład licznemi obrazami, za pomocą lampy elektrycznej rzucanemi na zasłonę. — Następny odczyt tego samego prelegenta odbędzie się we środę dn. 3. grudnia o godz. 5. w sali ratuszowej. Przedmiotem wykładu będzie „zastosowanie analizy spektralnej" do badania słońca i gwiazd stałych, prelegent okaże widma tych ciał.

* Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Tomasz Rayski ze Lwowa książeczkę kasy oszczędności opiewającą na 238 złr. 58 ct. Kwota ta zebrana została podczas uczty danej na cześć Libelta, a wzmożona datkami p. Schmitta i K. Krzeczunowicza. Obecnie z odsetkami wynosi kapitał około 344 złr.

* Ogłoszenie konkursu. W szkole ogrodniczej przy tutejszym ogrodzie botanicznym są opróżnione dwa stypendja z fundacji miejskiej.

Według warunków statutami określonych przyjętymi być mogą na ten fundusz tylko chłopcy prawego pochodzenia, bez majątku, należący do gminy lwowskiej, po obojgu rodzicach albo przynajmniej po ojcu osieroceni, prócz tego mają być silnej i zdrowej budowy ciała, wieku nie więcej nad 18 lat i winni się wykazać, że potrzebne nauki elementarne odebrali, a więc że ukończyli 4tą klasę w szkole publicznej ludowej, albo według dawnego systemu w szkole normalnej, lub też 3cią klasę w szkole trywialnej dawnego systemu.

Kurs nauki takiego stypendysty trwa zwykle lat cztery, w ciągu których uczeń pomieszkanie, wikt i odzież w zakładzie bezpłatnie otrzymuje.

Prosby kandydatow zaopatrzone potrzebnemi dowodami wniesione być mają do magistratu najdalej do 15. grudnia 1879.

* P. Stanisław Stepnowski, technik i p. Stanisław Dzbański, znany już z w wynalezienia przyrządu elektrycznego dla hoteli i kantorów, obmyślili przyrząd do frotowania podłóg, który ułatwić ma tę mozolną pracę; wynalazcy chcą przyrząd swój okazać na przyszłorocznej wystawie rolniczej warszawskiej.

— **W Jarosławiu** wybrany został na posiedzeniu Rady miejskiej d. 25 listopada burmistrzem na nowo p. K. Bartoszewski, notarjusz miejscowy.

— **Przemyśl**, 30. listopada. W Przemyślu zmarł Władysław Zapałowicz emerytowany starszy inżynier kolei Karola Ludwika, jeden z najzdolniejszych techników inżynierów. Ś. p. Władysław Zapałowicz urodzony w roku 1816 w Myślenicach, uczęszczał do gimnazjum w Bochni i we Lwowie, kończąc swe studja na politechnice wiedeńskiej, gdzie wszędzie celował jako jeden z najzdolniejszych uczniów. — Zawód inżynierski rozpoczął we Włoszech przy budowach wodnych t. zw. lagunach; później brał udział przy budowie drogi żelaznej z z Tryestu do Wiednia przez moczary około Lublany i górę Semering; — rozwinąwszy tam zdolności swoje, zwalczając umiejętnie największe trudności, jakie tamtejszy teren na każdym kroku stawia, wkrótce został zamianowany szefem inżynierem przy kolei Państwowej, gdzie aż do roku 1857 zostawał, gromadząc sobie liczne zasługi koło linij kolejowych, powierzonych jego nadzorowi. Choć tam, — gdzie złożył świetne dowody swego uzdolnienia, swej energii i pracowitości, czekała go przyszłość pełna uznania, ś. p. Zapałowicz, gdy otworzono kolej Karola Ludwika, przeniósł się do kraju, przyjmując posadę ofiarowaną mu od zarządu tej kolei, bo tęsknota za krajem i chęć pracowania na glebie ojczystej, przewyższyły widoki przyszłości w obczyźnie. — Zajął się zatem trasowaniem kolei ze Lwowa do Czerniowiec, Brodów i Podwołoczysk, i z Koszyc do Bogumina, przeprowadzając te trasy z głęboką znajomością stosunków krajowych, ku ogólnemu zadowoleniu, — trasa zaś ze Lwowa do Podwołoczysk była kreacją zmarłego. Opuściwszy kolej Karola Ludwika przyjął na czas niejaki kierownictwo urzędu budowniczego we Lwowie, zkąd wkrótce przeniósł się do budowy kolei Łupkowskiej zajmując tam stanowisko pierwszorzędne; — później brał udział przy budowie fortyfi-

kacyj miasta Przemyśla a wywiązawszy się i tu z odszczególnieniem, przy końcu życia pracował jako autoryzowany inżynier cywilny. *(San.)*

— **Z Kamionki Strumiłowej.** Pewien, turysta Niemiec, opisując miasteczka galicyjskie, następujących użył wyrazów: „Staub zum Ersticken, Koth zum Versinken“ co w Kamionce sprawdza się najzupełniej, gdyż dnia 22. bm. mieszczanin J. B. wpadł w błoto wśród miasta i utopił się. W tym samym dniu poważna matrona, chcąc udać się do kasyna na zabawę, obawiając się podobnego wypadku, kazała się wieźć w powozie, pomimo że konie były silne, nie mogły z błota powozu wyciągnąć powóz się połamał, a gdyby nie pospieszny ratunek, mógłby nastąpić smutny wypadek.

— **Przed paru dniami** odbyło się w Nowosielicy polowanie na dzika. Gdy psy tropiły dzika i obskoczywszy powstrzymały go w dalszym pochodzie, nadbiegł p. Brz. z kordelasem, lecz zbliżywszy się do dzika, zamiast ugodzić go zabójczem narzędziem, wpadł na inny sposób wzięcia dzika w posiadanie, sposób nader łatwy, nie wymagający niczego więcej, tylko zgrabności i odwagi. Oto rzuciwszy się na dzika, powalił go na ziemię, a usiadłszy na grzbiecie, począł wołać towarzyszów polowania. Tymczasem i dzik nie próżnował, ale wszelkich używał fortelów w celu wydostania się z pozycji, w której po raz pierwszy w życiu się znajdował. Pasowanie się takie blisko ćwierćgodzinne zakończyło się związaniem dzika, którego p. Brz. żywcem zabrał ze sobą. *(Kronika)*

— **W Kaliszu** zmarł w tych dniach Józef Szaniawski, archiwista, znany z prac na polu archeologii, współpracownik *Biblioteki Warszawskiej* i *Kaliszanina*.

— **Sargassowe morze**, ów olbrzymi obszar istotnej łąki morskiej, która leży pomiędzy 16° i 38° szerokości a 50° i 80° długości geograficznej na Atlantyku, a zajmuje według obliczeń komendanta Leps 440 tysięcy mil kwadratowych francuskich obecnie stanie się przedmiotem eksploatacji na wielką skalę. Łąka ta jak wiadomo jest złożona z masy roślin wodnych, które na powierzchni (głębia morza wynosi tu od 3.870—6.980 metrów) utrzymują się pęcherzyki powietrza, chwytające się ich korzeni.

Umysł praktyczny i pozytywny naszego stulecia wpadł już na myśl zużytkowania tej olbrzymiej roślinności morza Sargaskiego, dotąd nieeksploatowanej. Przekonano się też, że rośliny te stanowić mogą niewyczerpane kopalnie nawozu bogatego w sód i jod. Obliczono, że można wydobyć z tych łąk wodnych 3 miliardy ton nawozu, który [illegible]. Cała zaś Europa zawiera zaledwie 960,000.000 hektarów ziemi, licząc w to ziemię orną i wszystkie pod uprawę niezdatne obszary.

Jakież więc ogromne bogactwa kryją w sobie te przestworza oceanu?! Ileż młodości i siły za ich pomocą nadaćby można zmęczonym i wycieńczonym rolom starego kontynentu?! A któż przewidzieć zdoła, wiele niespodzianek ukrywa się jeszcze w tych morskich zieleni i ile nieprzewidzianych rezultatów naukowych i praktycznych mógłby osiągnąć eksploatator tych przestworów.

— **Marsz żałobny Berlioza.** Marsz ten był przed laty powodem nadzwyczajnej wesołej sceny. Podczas uroczystości muzykalnej na cześć Berlioza w operze paryzkiej, której program, rzecz oczywista, układał się z samych kompozycyj tego autora, grano także marsz pogrzebowy jego niezmiernie długi. Publiczność nudziła się, ziewała, niecierpliwiła, ale zachowywała się cicho. Marsz się jednak nie kończył. Nagle jeden z członków orkiestry chwyta Berlioza za poły fraka i woła:

— He, kolego, zdaje mi się, że cmentarz ten ogromnie daleko stąd leży!

Śmiech homeryczny przerwał dalszą muzykę. Marsz trzeba było przerwać.

— **Kobieta ryba.** Miss Lurline, która niedawno temu produkowała się we Wiedniu siedząc w oczach publiczności długi czas w skrzyni szklanej napełnionej wodą, miała, jak donoszą z Monachium, podczas przedstawienia d. 23. b. m. zadusić się w wodzie.

— **L. Carey**, słynny ekonomista, który zmarł niedawno, zapisał dr. Eng. Dülwigowi prof. w Berlinie 2.000 dolarów w obligacjach kolei Filadelfijskiej.

— **Powóz**, który cesarz austrjacki darował ks. Nikicie czarnogórskiemu, przybył w tych dniach do Cetynii i był tam powodem niemałego podziwienia. Jest to pierwszy powóz jaki widziano w tym kraju górzystym i skalistym, nieposiadającym żadnej drogi. Powóz ten stał czas długi w Kotarze, bo drogą z Njegusz do Cetynii była nie do przebycia.

— **Adelajda Ristori**, znakomita artystka tragiczna występowała w tych czasach w Berlinie jako Medea, Marja Stuart i Elżbieta w tragedji Giacometego. Pomimo wieku (Ristori liczy lat 60), który jej odebrał siłę i dźwięk głosu, krytyka tamtejsza z najwyższem się o genialnej artystce wyraża uznaniem.

— **Wystawy powszechne.** O przedmiocie tym mówił w Tow. politechnicznem w Monachium prof. Hoyer. Na początku wykładu przedstawił profesor następujące dane statystyczne co do wystaw:

W	W roku	Liczba wystawców	Obszar wystawy	Odwidziło osób wogóle
Londynie	1851	13.900	93.000 □ m	6,000 000
Paryżu	1855	24 900	100 000 „	5,000 000
Londynie	1862	28 000	125.000 „	6,000.000
Paryżu	1867	50.000	150 000 „	10,000 000
Wiedniu	1873	52.000	200.000 „	7,000.000
Filadelfii	1876	27 000	200 000 „	9,000 000
Paryżu	1878	53.000	300.000 „	16,000.000

Hoyer sądzi z tych liczb, że wystawy na tak olbrzymie urządzane rozmiary tracą swój cel i nie dają obrazu twórczości narodów, ani pojedynczych wystawców. Na takich wystawach zwracają wszyscy uwagę na wielkie i wspaniałe rzeczy, a przechodzą nieczuli około drobniejszych, które może daleko większą mają wartość niż tamte. Dlatego profesor Hoyer przemawia za wystawami krajowemi i lokalnemi, a sprzeciwia się wystawom międzynarodowym.

— **W Monachium** od kilku dni nie mówią o niczem innem, jak tylko o porwaniu, które wykonano wśród szczególnych okoliczności.

Zeszłego wtorku zajechał w biały dzień przed dom przy ulicy Kornelinsa powóz, z którego wysiadło czterech mężczyn. Otworzywszy drzwi wchodowe kluczem, weszli z pospiechem, a po chwili powrócili unosząc ze sobą owiniętą białem płótnem postać ludzką, która widocznie się szamotała, chcąc się z rąk ich wydobyć. W kilka chwil popędził powóz, uwiózłszy owych czterech mężczyzn i tajemniczą ich zdobycz. Osoba porwana jest 75-letnim schorzałym starcem, który jeszcze tego samego wieczora miał zaślubić ubogą, młodą dziewczynę. Narzeczony był w łóżku, i oczekiwał narzeczonej z zaproszonymi gośćmi, gdy sprawcy, prawdopodobnie naturalni spadkobiercy wpadli, i zawinąwszy w prześcieradło starca — uwieźli. Pomimo najczynniejszych zabiegów nie zdołano wyśledzić, dokąd powóz się udał.

— **Cudzoziemcy w Japonii.** Według wykazu statystycznego ogłoszonego przez rząd japoński, przebywa w Japonii 4879 cudzoziemców. Z tych jest 2475 rezydentów europejskich i amerykańskich, co do narodowości jest ich 1067 Anglików, 479 Amerykanów, 300 Niemców, 105 Holenderczyków, reszta zaś innych narodowości.

— **Tanie ptactwo.** Dzienniki neapolitańskie donoszą, że w tym roku pojawiła się nadzwyczajna ilość ptactwa przelotnego w południowych Włoszech, a mianowicie przepiórek jest takie mnóstwo, że sztukę w Neapolu sprzedają po (2 sous) 5 centów.

— **Biblioteka w Paryżu** jest najbogatszą w całym świecie. Długość półek, na których ustawione są dzieła drukowane, wynosi 50 kilometrów, a spoczywa na nich 2,200.000 tomów, między któremi wiele dzieł niezmiernie rzadkich, niemało nawet unikatów nieocenionej wartości. Te 50 kilometrów półek rozciąga się na pięciu piętrach z podłogami żelaznemi, oświetlonych tylko z góry. Nigdy tam nie zapala się żadne światło, a ogrzewanie odbywa się tylko za pomocą gorącego powietrza prowadzonego rurami z oddzielnego i odległego budynku. Sto tysięcy tomów składają oddział rękopismów, z tych tylko 20 000 przystępne są dla publiczności, przychodzącej czytać w oddzielnej przeznaczonej na to sali. Naturalnie ograniczenie to nie rozciąga się do uczonych badaczy, którzy wszakże obowiązani są uzyskać na korzystanie z nieprzystępnych ogółowi rękopismów i dzieł specjalne upoważnienie od ministra oświecenia. Oddział medali i antyków składa się ze 150 przeszło tysięcy medali i monet. Rycin jest tylko półtrzecia tysiąca. Liczba czytających w roku 1878 doszła do 58.961, przed dziesięciu laty było ich rocznie najwyżej 15.000. Galerje rycin, medali i archiwów otwarte bywają tylko dwa razy na tydzień, przejeżdżający mogą otrzymać od administracji pozwolenie zwidzenia tych galeryj każdego dnia.

— **Charakterystyka.** Trafną daje charakterystykę trzech państw Ameryki południowej pewien dziennik zagraniczny. Chili jest ubogie, mało ma długów i takowe płaci. Peruwia, mimo przysłowiowego bogactwa, również ubogą jest, ciąży na niej moc długów, które obiecuje płacić, ale nie płaci. Boliwia biedna, długów ma wiele, nic nie obiecuje i nic nie płaci...

— **Ukąszenie tygrysa.** Właściciel wielkiej menażerji w Berlinie C. W. Rice zmarł tam na klinice 21. b. m. z ran, które mu zadał jeden z trzech tygrysów podczas przedstawienia. Do niedawna tylko dwa mniejsze tygrysy brały udział w przedstawieniach, trzecia tygrysica nie była używaną z tego powodu, bo kilka już razy okazała się złośliwą i niebezpieczną. Mimo odradzania przecież Rice uparł się, aby i ją wprowadzić do klatki. Trzy razy wszystko szło dobrze, ale przy czwartem przedstawieniu tygrysica rzuciła się na niego rozdarła mu z lekka wargę, następnie utopiła pazury w ramieniu, które nie przeszły grubej materji surduta, a w końcu ukąsiła go w lewe ramię. Rice udawał spokój, pomimo bolu chwilę jeszcze zatrzymał się w klatce, a potem pewnym krokiem przeszedł pomiędzy publicznością. Zaledwie jednak znalazł się w swym pokoju poczuł osłabienie, dr. Langenbeck obwiązał ranę i odesłał chorego na klinikę. W pierwszych dniach nikt nie wątpił o jego zdrowiu, dr. Virchov nawet był tego pewny, gdy nagle trzeciego dnia zaczął chory gorączkować, a wkrótce umarł na zakażenie krwi. Ukąszenie zatruło krew, jadu nie usunęło staranne wypłukanie rany.

— **Rodzina Kolumba.** Istnieją jeszcze członkowie rodziny Krzysztofa Kolumba. Jeden z tej rodziny będzie obecny na zaślubinach króla hiszpańskiego; jest nim Don Diego Colomb, należący do dworu królewskiego. Oprócz niego żyje jeszcze don Ferdynand Krzysztof Colomb, admirał i gubernator w Indjach. Jednak wszyscy trzej wymienieni należą do linii pobocznej, gdyż rodzina Krzysztofa Kolumba w prostej linii, wygasła.

— **Korale.** Dla miłośniczek ozdób koralowych będzie pożądaną wiadomość, że główną siedzibą nurków wydobywających korale z głębin morza, jakoteż siedzibą przemysłu, który surowy materjał obrabia, jest Torre del Greco, miasteczko liczące ludności 22.000, położone nad zatoką u stóp Wezuwiusza. Temi dniami otworzono tam w dawnym klasztorze del Carmine w obecności prefekta szkołę szlifierstwa korali.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— Księgarnia Polska, znana ze swej sprężystości i przedsiębiorczości, na zaletę której powiedzieć należy, że z najtrudniejszych zadań wywiązuje się skrupulatnie jak tego dowodem wydane przez nią Dzieje powszechne Szlossera w 22 tomach, w dalszym ciągu wydawnictwa „Śpiewnika Polskiego“ wydała tegoż tom V., zawierający nową serję piosnek patrjotycznych (164). Wydawca prosi o poparcie jego prośby do publiczności o nadsyłanie piosnek, które dotąd wydrukowane nie zostały, a które wejdą w skład dalszych tomów Śpiewnika, ponieważ dokonanie tego przedsięwzięcia przechodzi możność pojedyńczego człowieka. To też sądzimy, że posiadający zbiór piosnek, zechcą nadesłać odpisy takowych, a idzie tu głównie o piosnki patrjotyczne z dawnych czasów, dziś mniej znane, które jednak mają wagę w życiu narodowem.

— Staraniem Towarzystwa politechnicznego wyszedł K a l e n d a r z t e c h n i c z n y na r 1880, który prócz działu informacyjnego i papieru na zapiski zawiera bardzo potrzebne tablice do rozmaitych obliczeń matematycznych, zbiór najpotrzebniejszych formułek, tabelkę porównawczą miar, monet, tudzież rozmaite formuły obliczeń fachowych, a w końcu spis członków Tow. politechnicznego, których liczba doszła do 527. Kalendarz ten jest więc bardzo wygodnym podręcznikiem dla techników i powinien rozejść się w znacznej ilości.

Gospodarstwo przem i handel.

Sprawozdanie z XII. posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, odbytego dnia 25. listopada 1879 r., pod przewodnictwem prezydenta Izby p. Edwarda S i m o n a.

Po zagajeniu posiedzenia podaje p. prezydent do wiadomości Izby, że według

I. pisma otrzymanego od deputowanego Izby do Rady państwa p. Maksymiliana Bodyńskiego, zapadła w komisji ekonomicznej uchwała z a z n i e s i e n i e m w o l n e g o o k r ę g u c ł o w e g o b r o d z k i e g o z dniem 1. stycznia 1880 r., pomimo usilnych starań strony przeciwnej, aby termin zniesienia wysunąć do 1. stycznia 1882 r.

Deputowany Izby wyłuszczył w komisji dokładnie całą sprawę, korzyści zniesienia okręgu a niekorzyści pozostawienia go nadal choćby tylko na lat dwa i wezwał zastępców rządu do oświadczenia się, ażali zmiana przedłożenia rządowego (wysunięcie terminu zniesienia do 1. stycznia 1882 roku) nie pociągnie za sobą tego skutku, że ustawa wcale do skutku nie przyjdzie, która to obawa rzeczywiście była uzasadnioną, jak to z wiadomej odpowiedzi p. ministra handlu na jego interpelację wynika.

Dokładne przedłożenie stanu rzeczy miało ten skutek, że uchwała zapadła w myśl wniosku rządowego i intencji Izby handlowej i spodziewać się można, że uchwała komisji ekonomicznej przejdzie też w pełnej Izbie Rady państwa. Natomiast uchwalono na wniosek deputowanego Izby znaczne ułatwienia dla Brodów. I tak uchwalono do pozbycia towarów złożonych w magazynach rządowych lub w prywatnych pod kontrolą rządową termin dwuletni zamiast jednorocznego, jak to rząd proponował, dalej przyznano uwolnienie od składowego na rok jeden i uwolniono wszelkie konfekcje od opłaty cłowej.

Izba bierze do wiadomości.

Pan prezydent przedstawia dalej, że dla nagłości sprawy

II. wydano jednemu petentowi certyfikat uzdolnienia do liweranków rządowych i

III. udzielono wys. c. k. namiestnictwu na wezwanie tegoż, opinii w sprawie obowiązku przystąpienia do Stowarzyszenia szynkarzy, kupców i cukierników, posiadających akcesdrjalne upoważnienie do wyszynku trunków spirytusowych, w tym duchu, że kupcy i cukiernicy, którzy nie samoistnie, ale tylko dodatkowo przy swej głównej zarobkowości trudnią się wyszynkiem i drobiazgową sprzedażą trunków spirytusowych, nie są obowiązani przystąpić do Stowarzyszenia szynkarzy.

Izba bierze do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie załatwiono następujące sprawy:

IV. Izba uchwaliła udzielić c. k. sądowi krajowemu i sądom obwodowym w Samborze i Stanisławowie zdania swego względem obowiązku protokołowania niektórych firm handlowych.

V. Izba uchwaliła przedłożyć sądowi obwodowemu w Stanisławowie propozycję swoją względem obsadzenia jednej opróżnionej posady asesora handlowego przy tymże sądzie.

VI. Izba uchwaliła udzielić c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Tarnowie zdania swego względem obowiązku opłaty stemplowej od ksiąg p. Mojżesza Rubina w Tarnowie.

VII. Izba uchwaliła poprzeć u wys. c. k. ministerstwa handlu prośbę p. Eustachego Nieczuja Wierzbickiego, ukończonego chemika szkoły politechnicznej we Lwowie, względem udzielenia mu subwencji na podróż naukową dla praktycznego wykształcenia się w cukrownictwie, gorzelnictwie i piwowarstwie.

VIII. Izba uchwaliła na prośbę p. Gustawa Fischel, kupca w Pradze, poinformować go o niektórych zwyczajach handlowych, praktykowanych w Galicji.

IX. Izba uchwaliła udzielić magistratowi we Lwowie, opinii swojej względem odszczególnienia jednego zakładu przemysłowego w myśl §. 61 ustawy przemysłowej.

X. Petycję miasta Zbaraża wystosowaną na ręce Izby do wys. ministerstwa handlu, aby towarzystwo kolei Karola Ludwika, w razie gdyby otrzymało koncesję na budowę kolei drugorzędnej z Tarnopola do Husiatyna, zniewolone było oraz do budowy bocznej linii do Zbaraża. — uchwaliła Izba zwrócić Zwierzchności gminnej w Zbarażu z tą uwagą, że petycję tę będącą uzupełnieniem podobnej petycji miasta Kopyczyniec, wniesionej do Izby brodzkiej należy także przedłożyć tejże Izbie dla wspólnego traktowania obu petycyj.

XI. Izba wzięła do wiadomości dekret wys. ministerstwa handlu rozwiązujący powołany do życia z powodu powszechnej wystawy paryzkiej w roku 1878 komitet filialny we Lwowie.

XII. Podanie komitetu naftowego o wstawienie się w drodze właściwej, aby bez względu na podwyższenie cła od nafty zagranicznej, nie zaprowadzono podatku konsumcyjnego od wyrobu krajowego, chyba że cło od nafty zagranicznej w wyższej od proponowanej przez rząd ustanowionoby cyfrze, jednakże ze zmianą sposobu kontroli, uchwaliła Izba przydzielić komisji przemysłowej z upoważnieniem powołania ekspertów.

Ogłoszenie konkursu. Uwzględniając, iż Wys. ministerstwo rolnictwa w preliminarzu budżetu na rok 1880 zamieściło kwotę 3.000 zł. dla Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku, że zatem jest nadzieja uzyskania subwencji, rozpisuje komitet Towarzystwa gospodarskiego galic. niniejszem konkurs na pięć stypendjów 10-miesięcznych, każde po 180 zł. w. a. dla uczniów praktycznego Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku, pod następującemi warunkami:

1. Każde z tych stypendjów, połączone z przyjęciem do pomienionej szkoły, nadane będzie na czas od 1. stycznia do 31. października 1880 r.

2. Jako warunek niezbędny wymaga się skończonych lat 18 i dobry stan zdrowia.

3. Uczeń-stypendysta obowiązany będzie wykonywać wszelkie roboty ręczne, jakie wskazane mu będą przez instruktora, bez wszelkiego wynagrodzenia — a to celem przyswojenia sobie całej odnośnej praktyki.

4. Pomieszkanie, pościel, światło i opał otrzyma stypendysta bezpłatnie; wikt zaś opłacać ma z pobieranego stypendjum.

5. Wstępując do szkoły, uczeń zaopatrzyć się winien w potrzebną odzież i bieliznę, jakoteż w fartuch skórzany i kitlę płócienną.

6. Dla uczniów pochodzących z miasta Gródka tylko trzecia część powyższego stypendjum tj. 60 zł. przyznaną będzie.

7. Podania nadsyłać należy do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (w Zakładzie Ossolińskich) *franco* n a j d a l e j d o 15. g r u d n i a b. r. z dołączeniem: a) metryki, b) świadectwa zdrowia, c) świadectwa moralności, tudzież d) krótkiego opisu dotychczasowego zatrudnienia.

Koszta podróży zwrócone zostaną stypendystom osobno.

Od kandydatów wymaga się tylko ukończenia szkół ludowych lub wiejskich; kandydaci jednakże, którzy wykażą się pewnem umysłowem wykształceniem, przedewszystkiem uwzględnieni będą.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

„Kotwica“ (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Jeneralna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) W miesiącu październiku r. b. wydano 426 polic z kapitałem złr. 884.220 ct. —, a zatem od 1. stycznia 1879 r. wydano 4132 polic na złr. 7,758.770.

W upłynionym miesiącu zebrano premij złr. 113.570 ct. — wkładek złr. 125.145 ct. — w 10-miesięcznej operacji, t. j. od 1. stycznia 1879 zyskano premij i wkładek łącznie złr. 2,226.633 ct. 12.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym złr. 521.921 ct. — zaś od istnienia towarzystwa złr. 8,950.573.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,342.287 ct. 6.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. podaje niniejszem do wiadomości, iż w skutek ogłoszonego w roku 1878 konkursu na premiować się mające dziełko p. t. „Przewodnik o hodowli bydła rogatego w kraju naszym“, otrzymał w terminie przypisanym, tj. do dnia 1. listopada b. r. siedm manuskryptów.

Do ocenienia tychże zamianował komitet komisję konkursową, złożoną z pp. ks. Adama Sapiehy Kazimierza Pańkowskiego, Zygmunta Strusiewicza, Ludwika Szumańczowskiego, Albina Rajskiego, Felicjana Szybalskiego, Zygmunta Kahanego, która w myśl postanowień konkursu przedłożyć ma swe orzeczenie co do przyznania nagród komitetowi Towarzystwa gosp. galic. do ostatecznego zatwierdzenia. Wynik tegoż orzeczenia nie omieszka komitet ogłosić w swoim czasie.

Z komitetu c. k. Tow. gosp. galic:

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Wiedeń 30. listopada. „Montagsrevue“ donosi, że na cywilną administrację Bośnii i Hercegowiny nie będzie potrzeba dodatkowego kredytu na rok 1879. Dochody krajowe pokryją zupełnie wszystkie wydatki, a nawet spodziewać się można małej nadwyżki.

Konstantynopol 30. listopada. Porta zaprzecza stanowczo niepokojącym wieściom o losie jaki miał spotkać Muktara baszę. Według depesz jakie otrzymała Porta, Muktar miał wczoraj wieczór znajdować się w Perlepe, a w poniedziałek zamierzał się udać do okolić Gusinja.

Sewilla 30. listopada. Nowa powódź. Wody w Gwadalkwiwirze podniosły się o 5 metrów po nad zwykły poziom. Rozmiary katastrofy nie są jeszcze znane.

Berlin 30. listopada. Gorczakow przybył wczoraj do Berlina i stanął w ambasadzie moskiewskiej. Dzisiaj był na audjencji u cesarza.

Edinburg 30. listopada. Gladstone miał mowy na dwóch mityngach. Mówiąc o finansowej polityce rządu, nazwał ją nierzetelną. Oświadczył także, że ponieważ na bałkańskim półwyspie ustanie wkrótce panowanie Turków, przeto potrzeba, aby spadkobiercami Turcji były ludy zamieszkujące ten półwysep. Baczność w tej mierze jest konieczna, ale nie tylko przeciw Moskwie powinna ona być skierowaną, lecz także i przeciw Austrji, która gotowa nosić się z zamiarem zastąpienia moskiewskiej supremacji swoją własną.

Przyjechali dnia 1. grudnia 1879.

HOTEL ZORZA: Z. Czerwiński z Królestwa. R. Strassern z Borysławia. J. Rankl z Wiednia. M. Litwinoff z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Szepegi z Monasterzysk. W. Liwicki z Rudek. H. Currall z Brimingham.

HOTEL ANGIELSKI: J. hr. Tarnowski z Podola mosk. Dr. W. Wawrausch ze Rzeszowa. W. Aulich z Lackiego.

HOTEL WARSZAWSKI: J. Budny z Moskwy. T. Zulauff z Jasienowa.

Lwów, z Izby handlowej, 1. grudnia.

I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika	240 50	243 50
„ Lwowsko-Czern.-Jassk.	145 —	147 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	269 —	272 —
„ kred. galic. po 200 złr.	[illegible]31 —	235 —
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	93 70	94 60
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 —
„ „ „ 5 „ ekras.	93 70	94 50
Banku hipot. galic. 6 prt.	98 50	99 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	9[illegible] —	101 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	[illegible]6 —	97 —
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6%	94 —	[illegible]5 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]8 —	100 —
Losy miasta Krakowa	[illegible]9 —	20 75
„ „ Stanisławowa	[illegible]4 75	26 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 45	5 54
„ cesarski	5 47	5 56
Napoleondor	9 [illegible]8	9 38
Półimperjał rosyjski	9 55	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 70
„ „ papierowy	1 21½	1 28
100 marek niemieckich	57 50	58 10
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 29. listopada 1879.

godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kerdytowe	173.50	Węgier. kred	259.10
Akcje fran.-aust.	—.—	Anglo-austr.	135.60
Unionsbank	94.20	Kolej Kar. Lud.	240.50
Nordbahn	229.50	Kolej Połud.	83.—
Kolej Alföld.	138.—	Kolej Elżbiety	176.25
Kolej Lw.-czer.	145.50	Węg. Nordostb.	129.75
Rudolfsbahn	—.—	Wied. Comunal.	118.—
Węg. obl. p. w zł.	77.—	Galiz. indemniz.	97.—
Losy z r. 1864	169.—	Losy siedmiog.	110.—
Verkhersbank	—.—	Losy tureckie	17.75
Renta węg. 6%	93.42	Kolej Państw.	—.70
Bankverein	136.50	Rosy. rubel pap.	1.22¼
Losy węgier.	106.—	Marki niemieckie	—.—
Węg. ostbahn	—.—	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 1. grudnia.

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	280.—	Anglo-Austrjackie	136 25
Kolej Kar. Lud.	241.60	Kolej Południowa	—.—
Unionsbank	94.10	Napoleondor	9.30
Rosyj. banknoty	1.22¼	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 29 listopada.

godzina 5 minut 40 popołudniu.

Rosyj. bankn.	212.—	Akcje kredyt.	487.—
Lombardy	143.[illegible]0	Galicyjskie	104.70
Kolej Rumuńs	43 25	Austrjackie bankn.	173.10

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.	Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	93 75	94 25
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87 25	88 —

Lwów d. 1 grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

Wiedeń 29. listopada.

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	68 40	68 5[illegible]
„ w srebrze 5 „	70 60	70 7[illegible]
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	128 50	[illegible]
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	[illegible]	128 5[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „	13[illegible] 2	[illegible]32 7[illegible]
„ 1864 „ 100 „ „	—	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 „	48 50	144 —
Renta złota 4. pret.	8[illegible] 9	8[illegible] 0
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	96 20	[illegible]6 70
Bukowińskie	92	93 —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	[illegible]5 40	[illegible]5 50
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	1[illegible]5 75	116 -
Węgierska poż. po 100 złr.	1[illegible]6 —	106 5[illegible]
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	13[illegible] 6	[illegible]5 90
Bodencred. Akt. Ges. 200 złr.	160 75	[illegible]61 [illegible]
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	279 —	2[illegible]9 [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	[illegible]9	[illegible]9 5
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	[illegible]	[illegible]16 -
Galicyjski bank hip. po 200 zł.		
Galic. bank dla handl. i przem. po 200 złr.		
Galicyjski zakład kred. włośc. po 200 złr.		
Banku austro-węg. po 600 złr.	84[illegible]	[illegible]43
Unionbank po 100 złr.	94 [illegible]0	94 8[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	12[illegible] 75	[illegible]28 2[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	136 [illegible]0	[illegible]86 [illegible]
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	[illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	138 —	138 50
Elżbiety „ „ m. k.	176 7[illegible]	176 2[illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2295	2300
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	1[illegible] —	15[illegible] 5
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	240 60	[illegible]41 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	145 50	1[illegible]6
Morawsko-Śląska (centraln.) po 200 złr.	8 [illegible]0	9 —
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	44 —	4[illegible]
„ „ lit. B. po 200 „	86 —	86 [illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	42 75	1[illegible]8 2
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	110 —	1[illegible]0 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	262	[illegible]62 5[illegible]
Südbahn po 200 zł. srebr.	82 [illegible]0	83 [illegible]0
Tramway wied. po 170 zł.	199 .5	200 2[illegible]
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	1[illegible]2 —	[illegible]12 25
Węgier. północn.-wschodn. po 200 złr. srebr.	[illegible]97	[illegible]3 ·
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł	—	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	1[illegible]9 50	18[illegible] -
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117 2[illegible]	117 7[illegible]
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa	99 [illegible]0	99 7[illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	86 [illegible]	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	98 [illegible]	98 [illegible]
Galic. bank hipot. 6 prot. w. a.	98 75	[illegible]9 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	1[illegible]0 —	101 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	
„ „ w. a. 5 „	101 40	101 6[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 2[illegible]	81 [illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prot. srebr. w. a.	8[illegible] 7[illegible]	84 2[illegible]
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	90 —	91 -
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	96 [illegible]0	96 75
„ em. 1868 5 prot.	95 -	95 [illegible]0
„ em. 1870 5 „	9[illegible] 7[illegible]	98 2[illegible]
„ em. 1872 5 „	[illegible]6 —	96 8[illegible]
Ferdynanda półn. 5 pro. m. k.	[illegible]4 —	104 [illegible]
„ „ 5 „ w. a.	1[illegible]1 50	102 [illegible]
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]06 25	10[illegible] 7[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10[illegible]	102 [illegible]
„ II. em. 5 pro.	101 2[illegible]	101 7[illegible]
„ III. em. 1871 300	10[illegible] 10	1[illegible]1 50
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	—	—
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	8[illegible] [illegible]0	84 7[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	87 8[illegible]	[illegible]8 20
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	8[illegible] 20	81 40
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	[illegible]7 [illegible]0	77 60
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	8[illegible] [illegible]0	[illegible]8
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]6 6[illegible]	[illegible]
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	86 10	[illegible] 3
Siedmiogrodzkiej na 300 złr. 5 prot.	74 80	[illegible]
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	173 2[illegible]	17[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	4[illegible] 7[illegible]	[illegible]
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 —	[illegible]
Krakkowska po 20 zł.	20	[illegible]
Palffy po 40 zł. m. k.	39 75	40 [illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 —	18 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	52 50	53 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	44 75	45 2[illegible]
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	[illegible]	25 [illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k.	33	33 [illegible]0
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	—	—
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	[illegible]	57 1[illegible]
Frankfurt 100 mark	[illegible]	57 1[illegible]
Hamburg 100 mark	[illegible]	57 1[illegible]
Londyn 100 funt. szterl.	[illegible]	116 9[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]	[illegible]6 20

Duszność
(Astma).

Szybko i pewnie skutkujący środek przeciw duszności, przez lekarzy doświadczony i jako niezawodny polecony, wysyła za frankowanem nadesłaniem 2 złr. 50 ct. lub 5 mark franco 4072 1—20

A. Krasovecz,
aptekarz w Gleichenberg w Styrji.

Nakładem moim wyszła **w trzeciem wydaniu** książka dla wszystkich warstw społeczności niezbędna:

Zwyczaje towarzyskie
(le savoir vivre)

w ważniejszych okolicznościach życia przyjęte w kraju, a według dzieł francuskich spisane.

Cena 1 złr., w ozdobnej oprawie 1 zł. 50 c. Dostać można we wszystkich księgarniach. Na zamówienie wprost do mnie uczynione, za przekazem pocztowym posyłam *franco.* 3961 1—6

Juliusz Wildt,
w Krakowie.

Szukam Guwernantek

do Rosji i na Bukowinę, płynność języków francuskiego, niemieckiego i wydoskonalona gra na fortepianie są warunkami przyjęcia. Oferty przyjmuje **biuro Anonsów p. Jakubowskiego w Czerniowcach.** 4045 8—8

1000 korcy
kartofli

cebulek jest do sprzedania, ćwierć mili od kolei. Bliższa wiadomość na poczcie w Szechyniach. 4060 1—2

Do wynajęcia

w domu na Zielonem nr. 24 pomieszkanie na pierwszem piętrze, złożone z salonu, pięciu pokoi, kuchni i przedpokoju wraz **ze stajnią i wozownią.** 4054 2—3
Bliższa wiadomość u Zarządcy.



...na Kaszel i Balsamie toutan... przeciw Zapaleniu kanałów oddechowych, katarów, ...

w Krakowie w aptekach P. Trzeszczkowskiego i Redyka, we Lwowie w aptece P. Mikolasche, w Poznaniu p. Dr. Mankiewicza, w Czerniowcach w p. Goldschmiedego.

We Lwowie w apt. p. Kryszanowskiego [obok Brygidek] i w apt. p. P. Mikolascha.

Woda księżniczek
(Eau de Princesses).

Jest to najniezawodniejszy środek do utrzymania śniado-białej i delikatnej skóry do najpóźniejszego wieku, usuwa wszelkie skóry słabości, jak to do każdego flakonu przyłączony przepis użycia wskazuje. — Cena flakonu 84 ct. 3928 1—8

Jedynie prawdziwa, wyłączny we handlu towarów drobiazgowych i instrumentów muzycznych J. Niemirowskiego Następców we Lwowie rynek liczba 29.

PRAWDZIWE PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach, złego przymiotu, skrofulicznych, ... wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 3439 2—7

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, rue ... 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w aptece p. Kryszanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. P. Stechera.

Na zimę

poleca bardzo
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie Rynek l. 45.

Kaftaniki i Kalesony

wełniane i bawełniane. 3717 1—6

Cierpienia płucowe, brak apetytu.

„Do c. k. nadwornego browaru oka ... składów słodowego i fabryki preparatów słodowych *Jana Hoffa* we Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8."

Selp. Od czasu jak pijam pańskie wyborne ekstrakt słodowy, zniknęły cierpienia płucowe; bez niego bym nie żył ... apetyt stracony... **Seeger**, konny żandarm.

Grünberg n. Skutki lecznicze pańskich ... preparatów ... i w wielu wypadkach ... **Grunwald**, wiedeński doktor.

Pierwsza, prawdziwa, lecznicze słodowe preparaty, Jana Hoffa cukierki słodowe ... 2036 2—

Przedaż ... w aptece ... **Ruckera** ... we Lwowie ... w Krakowie ... w **Buchelbu** w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, E. Böhm w Sucatin; w Kołomyi ... R. Slonich w Nowym Sączu **Jakubowskiego.**

Przez całą zimę, ciągle świeże

Kalafiory włoskie,

w dużych, przepysznych różach,
3704 poleca najtaniej handel 1—2

St. Markiewicza,
we Lwowie, w rynku, l. 42.

Ces. kr. uprz.

Aparaty do filtrowania

po zł. 30, 25, 20, 15,



win,
likierów, piwa,
wódek itp.,

dostarcza w najlepszej i najtańszej jakości
fabryka maszyn
A. KRAUSS,
we Wiedniu, Währing, Herreng, 74.
3576 Prospekty bezpłatnie i franco. 1—6

Administracja
ŚWITU

w Tarnopolu,
poszukuje w miejscu i na prowincji
zdolnych kolporterów,
pod bardzo korzystnemi warunkami. 4073 1 8



Nr. 1. Obszyte barankami wełnianemi 14 mark z bortami gumowemi 13 mark.

Nr. 3. męzk. 8,50 m. dla chłopców 6,50 m.

Nr. 4. męzk. 5,50 m dla chłopców 5,00 m.

Nr 10 Obszyte futer dla pań 7,50 m. dla panienek 6,50 m. dla dzieci 5,00 m.

Nr. 6. Obszyte barn. dla pań 7 mark dla panienek 6,50 m.

Od zimna, śniegu i brudu chronią jedynie rosyjskie gumowe kalosze według powyższych rycin.

Tego rodzaju obuwia nbierają się bez użycia rąk bardzo łatwo, również tak samo się z zuwają, a opatrzone mocną podszewką wełnianą, utrzymują nogę ciepło i przeszkadzają przewiewowi powietrza.

Wysyłka za zaliczeniem.

Przy zamówieniu należy podać tylko długość podeszwy. 3652 2 - 6

Bernhard Liedtke, Königsberg w Prusach.
Ilustrowane cenniki na żądanie *franco.*

Ekspedytor

znajdzie umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Łużanach.
Bliższe szczegóły tamże powziąć można. 4071 1—3

Propinacja

w miasteczku Mosty Wielkie

od 1. stycznia r. 1880 albo prędzej jest z wolnej ręki do wydzierżawienia. Bliższe warunki A. Zarządzie dóbr Mosty Wielkie. 4064 1—12

Gospodarz

w średnim wieku, lat 38, bezżenny, który zarządzał przez lat 12 samoistnie majątkiem znacznym uczciwie i starannie, na co wykazać się może najlepszemi poświadczeniami ze strony właścicieli samych, oraz pomagał się na opinję sąsiednich Wnych panów właścicieli, wykształcony teoretycznie i praktycznie i zamiłowany w swoim zawodzie — stara się ninie o zajęcie, odpowiednie jego zdolnościom i zajmowaną posadę pod skromnemi warunkami tutaj w kraju lub za granicą. Adres **A. G.** ostatnia poczta **Brody.** 4019 2—6

Krople amerykańskie
i ELIKSIR od bólu zębów
Hipolita Majewskiego z Warszawy,

znane publiczności z wielu wystaw, gdzie wyróżnione ... przez najbardziej ... zajęcie dobrym skutkiem, znajdują się w sprzedaży na głównym składzie:

We Lwowie w apt. *Braci Łazowskich pod Jeleniem w Rynku* i p. Mikolascha, tudzież w Sądowej Wisznia apt. T. Pajączego, w Brzeżanach w apt. B. Dąbrowskiego, w Chodorowie w apt. J. Strojnowskiego, w Krakowie u pp. Sobierajskiego, Trauczyńskiego i Redyka, we Wiedniu w wielu aptekach, w Pradze ces. u pp. Filipa Neuwinnego i w wielu miastach Europy. Łatwość użycia i natychmiastowy skutek są gwarancją tego znakomitego środka, który powinien się znajdować w domu każdego ojca troskliwego o zdrowie swej rodziny. 2867 2 - ?

Ceny kropli: Większe pudełko z 3 środkami 3 zł., mniejsza z 3 środkami 2 zł., Eliksiru flaszeczka 70 ct.

HYGIENA SKÓRY

SAVON
AU SUC DE LAITUE
MYDŁO WYRABIANE
Z SOKIEM SAŁATOWYM
ED. PINAUD, PARIS

Mydło to odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi... skórę i nadaje je... Podczas silnych mrozów należy je używać z masą kalliderminą (*pâte calliderme*).

We Lwowie w aptece P. Mikolascha i a magaz. pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego Jabła.

U P O M I N E K
na Boże Narodzenie 1879|80 r.

Les Grands Magasins du Printemps
w Paryżu, mają zaszczyt zawiadomić, że ich katalog illustrowany zawierający modele najpiękniejszych i najmodniejszych materyj wytworzonych przez przemysł paryski na upominki Bożego Narodzenia i Nowego Roku wyszedł z druku.

Katalog ten wysłany zostanie bezpłatnie i ***franco*** *każdej osobie która się o to raczy zgłosić w liście zafrankowanym pod adresem:*

M. JULES JALUZOT,
GRANDS MAGASINS DU PRINTEMPS
á PARIS. 3461 3 4

N A F T Ę
w drobnej ilości

sprzedaję obecnie w 10., moją firmą oznaczonych **sklepach**
we Lwowie, po następujących cenach:

1 litr *pełno namierzony, zawierający na wagę 810 gramów* **najlepszej, niezapalnej**

Nafty				
bezwonnej	*salonowej Nr.*	*I.*	po **28**	*ct.*
"	*białej* "	*II.* "	**26**	"
rafinowanej	*żółt. gospod.* "	*III.* "	**24**	"
"	*żółt. kuchennej* "	*IV.* "	**22**	"

w hurtownej zaś sprzedaży przy odbiorze na raz co najmniej **10** litr **opuszczam** z wyż wymienionych cen odpowiedni **rabat,** stosując opust do ilości zakupionej nafty.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty, w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może. Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty i rzetelną wagę, ręczy moja od 20 lat znana firma

Piotr Mięczyński,
4070 1—1 fabrykant nafty. we Lwowie ulica Sykstuska l. 47.

A. MAŃKOWSKI

we Lwowie przy ul. Halickiej l. 17. n. 10.
poleca szanownej publiczności swój od 33 lat istniejący

HANDEL
Korzeni, Delikatesów i Win
oraz Spirytuosów 4058 1—6

osobliwie uwagę zwraca na nader **obfity zapas WIN** najrozmaitszych od najstarszych do stołowych, następnie

SKŁAD HERBATY
prawdziwie chińskiej
ręcząc za wyborną jakość i ceny umiarkowane.

Pokój do śniadań ogólnie znany.



Nie zawierają one w sobie żadnych szkodliwych substancji, używane z najlepszym skutkiem w chorobach spodnich organów ciała, przeciw zimnicy, chorobom organów piersiowych, chorobom naskórnym, chorobom ocznym, chorobom mózgu i ust, chorobom dziecięcym, chorobom kobiecym; sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczając krew, żaden środek leczniczy nie jest tak korzystnym a przytem zupełnie nieszkodliwym, ażeby

zatwardzenie 3570 1—12

usunąć, to niezawodne źródło prawie wszystkich chorób. Z powodu że się biorą w formie ocukrzonej, dzieci chętnie zażywają.

Pudełko zawierające 15 pigułek kosztuje 15 ct.; rulonik zawierający 8 pudełek zatem 120 pigułek, kosztuje 1 zł.

Przestroga. Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądano Neusteina ocukrzonych pigułek św. Elżbiety i baczyć na to, czy dotyczące pudełka zawinięte są w czerwony papier, opatrzone są moją marką ochronną i podpisem firmę apteki „zum heiligen Leopold" we Wiedniu, Stadt, i na to czyli pigułki są ocukrzone, gdyż li tylko te posiadają powyższe właściwości i li tylko za te się gwarantuje. Nie należy kupować złych lub nie mających żadnego skutku pigułek naśladowanych i fałszywych.

Główny skład we Wiedniu: *Apotheke zum heil. Leopold Ph. Neustein, róg Plankengasse i Spiegelgasse 6. Skład we Lwowie w apt. p. Zyg. Ruckera.*

C. k. uprzywilejowana

FABRYKA LAMP
R. Ditmar

Znak fabryczny — Znak fabryczny

WE WIEDNIU.
Nowe cenniki za 1879 dla odprzedających wyszły.

Lampy stołowe i do zawieszania
najrozmaiciej wykonane po najtańszych cenach fabrycznych.

Brenery (Sonnenbrenner)
przewyższają wszystkie znane brenery w donośności światła,

Iluminacyjne brenery płaskie,
dające się zastosować do talerza szklannego lub umbry bez szkła cylindrowego. 3502 2—10

Fabryki we Wiedniu i Warszawie.
Składy we Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Medjolanie, Mnichowie, Berlinie.
We Lwowie skład lamp R. Ditmara przy placu Marjackim.

Rzetelne! Żadne oszustwo!

Z powodu śmierci i podziału spadku zmuszeni jesteśmy, nasze

towary fabryczne ze srebra chińskiego

zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, za połowę ceny fabrycznej wyprzedać. Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

O 50proc. zniżone ceny:

		dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.80
6 łyżek	"	6.50	3.—
6 nożów	"	6.50	3.—
6 widelców	"	[illegible]	3.—
6 nożów deserowych	"	[illegible]	2.70
6 widelców deserowych	"	[illegible]	2.70

		dawniej	teraz
6 podkładek na noże	"	5.—	2.70
1 chochla	"	5.—	2.50
1 chochelka	"	3.50	1.50
1 szczypce do cukru	"	2.50	1.—
1 czarka na masło	zł.	5.—	2.50
1 para lichtarzów	"	8.—	4.—

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł.— Puszka na papierosy zł. 2.20

Zwracam uwagę P. T. Publiczności na to, że moje towary nie są sporządzane z tak zwanego srebra Britania, które niczem innem nie jest, jak tylko pocynowaną blachą, lecz z najlepszego metalu srebrnego ..., odznaczającego się pięknością, a od istotnego srebra nic dalszego się odróżnia. 2789

Przedewszystkiem proszę zauważać
6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan etui dawniej 24 zł. **teraz zł. 10.70.**

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie,

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr, 29.

Zaproszenie.

Rada Nadzorcza
Spółki handlowo-rolniczej
w Stanisławowie
zaprasza swoich członków na

Nadzwyczajne ogólne zgromadzenie

które się w Sali Rady powiatowej w Stanisławowie dnia 18. grudnia 1879 o godzinie 10. przedpołudniem odbędzie.

Prezes **Stanisław Brykczyński.** — Sekretarz **Edwin Hohendorff**

Sławne! Nieprzewyższone!
TASIEMCA Z GŁOWĄ, GLISTAMI I CZERWAMI,
usuwa zupełnie bezpiecznie i bez bólu według własnej metody (także listownie)
Richard Mohrmann, w Rossen, w Saksonii.

Środki zostały przez król. saskie **krajowe kolegium aptekarzy** w Dreźnie zbadane, nie sprawiają dolegliwości, a nawet wziąwszy na próbę są zupełnie nieszkodliwe mogą być nawet brane w małych ilościach, dawane najmłodszym dzieciom. Najwyższy czas trwania kuracji: Dwie godziny, nie przeszkadzając w zatrudnieniu. Po największej części tacy chorzy bywają leczeni jako cierpiący na niedokrowność lub na żołądek. *Prospekty z wyciągiem świadectw bezpłatnie i franco* 8584 1 12

Miłe dzieci! Cieszcie się!

Daremnie otrzyma każdy
100
podarunków dla dzieci na Gwiazdkę.

Z powodu zwinięcia moich olbrzymich magazynów, jakoteż z powodu złego odbytu, zmuszony jestem mój handel zwinąć. a nagromadzone towary, własnego wyrobu, **za bezcen sprzedać** Za nadesłaniem należytości lub za pobraniem **5 zł. 35 ct. jako wartości wyrobu, otrzyma się 100 niżej wymienionych pysznych i doskonale wyrobionych przedmiotów na gwiazdkę dla dzieci każdego wieku, także i dla dorosłych**

daremnie.

Chociaż wszystko to zdaje się być nie do uwierzenia, gdyż każdy przedmiot przedstawia najmniej pięciokrotną wartość, wystarczy jednak zrobić próbę aby się przekonać, że się coś podobnego nie wydarzyło dotąd, albowiem chodzi mi tylko o koszta wyrobu. **Wszystko inne daruję.**

Fortepian francuski złocony, czysto nastrojony z klawiszami.
Komik jadący z cyrku Renza, nader komiczny.
Indyjska gra dzwonków, samogrająca, elegancki kawałek z dzwonkami.
25 sztuk **lichtarzyków na drzewko,** z malowniczego metalu, malowane.
Zegarek kieszonkowy bez werku z grą w kostki, łańcuszkiem i wskazówkami.
Panorama kolorów, senzacyjny kawałek, z oprawą złotą.
25 sztuk **brylantowych ozdóbek na drzewko,** efektowne, lśniące owoce.
Lalka wielka, która śpi, czuwa i płacze.
Flet najmilszych akordów, każde dziecko nauczy się łatwo grać.
25 świeczek na drzewko, pachnące, we wszelkich kolorach.
Naczynie zupełne do kuchni, z oczyszczanej stali brytania — zdrowiu nieszkodliwe.
Neceser do szycia, skromny i elegancki, ze złota talmi, z urządzeniem.
12 sztuk pięk **koszyczków angot,** do napełnienia cukierkami.
Garnitur broszka i kolczyki, z najlepszego złota double z imitowanemi kamieniami; żaden złotnik nie rozróżni takowych od prawdziwych. Sam ten garnitur przedstawia już znacznie większą wartość, jak wszystkie 100 przedmiotów razem.
Lampa naftowa z banią i cylindrem do napełnienia naftą.
Zupełny sztuciec jadalny dziecięcy, z metalu britania, miły.
Książka z kolorowemi obrazkami dla zabawy i nauki.

100 sztuk Wszystko od góry do dołu, to jest 100 sztuk, kosztuje razem **5 zł. 35 ct** Prócz tego otrzyma każdy zamawiający jako dodatkowy prezent. **2 wyższe olejno drukowe obrazy,** przedstawiające: **„Narodzenie Chrystusa i „Pańską Wieczerzę",** wyrób niebywały w tem stuleciu.

Adres: 8616 1—8

Erstes österr Export-Geschäft,
we Wiedniu, Innere Stadt, Albrechtgasse Nr. 2.

Gruntowna i szybka pomoc
dla cierpiących na żołądek i spodnie części ciała.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od czyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osięgnąć jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dr. Rosy Balsam życia

Dr. Rosy balsam życia odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność *trawienia,* wytwarza *zdrową i czystą krew,* a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie *brak ap tytu, odbijanie kwasami, wzdęcia, wymioty, kurcz żołądka, zaflegmienie, hemoroidy, przepełnienie żołądka potrawami* itd. jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 zł., pół flaszki 50 ct.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości. 3807 9—15

Szanowny Panie!

Nie mogę pominąć, ażebym Szanownemu panu nie oddał moje podziękowanie. Moja żona była przez kilka lat trapioną na mocne kurcze żołądkowe, że po 14 dni a często i dłużej w łóżku pozostać musiała, a przytem w dnie dostawała napady bezprzytomności. Zwątpiłem już, żeby żyć mogła. Za poradą jednego z moich przyjaciół zamówiłem flaszeczkę dr. Rosy balsamu życia. Po kilkodniowem zażywaniu działał tenże prawdziwie w sposób cudowny, a od trzech miesięcy powtarzały się kurcze lecz nader lekkie, nie sprowadzając mojej żonie wymiotów. Polecam też każdemu podobnie cierpiącemu ten wyborny środek. Z poważaniem

P. Vyskocsil, młynarz.

Starcz pod Mor. Trebiną d. 14. kwietnia 1876.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia
z apteki B. Fragnera w Pradze, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką mikstúrę dawano, jeżeli oni poprostu balsam życia a nie wyraźnie **Dr. Rosy balsam życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia dra Rosy

jest do nabycia tylko w **głównym składzie** w **Pradze,** w **aptece B. Fragnera,** Kleinseite, Eck der Spornergasse Nr 205.

We **Lwowie Z. Rucker** apt., w Rymanowie W. Wojtynkiewicz apt., w Krakowie J. Trauczyński apt., w Samborze J. Aleksiewicz apt., w Suczawie M. Karczewski apt. Wszystkie apteki w Austrji jakoteż handle materjalne i korzenne posiadają skład wymienionego balsamu.

Podziękowanie.

Pan Klement Antoni, zbudował nowy organ do kościoła farnego w Brzeżanach, ku zupełnemu zadowoleniu. Rzeczonego p. fabrykanta organów mieszkającego we Lwowie, polecam każdemu jako rzetelnego, w wykonaniu sumiennego i zdolnego męża.

Ks. Ostrowski,
4074 1—1 proboszcz w Brzeżanach.

Utrzymuję na składzie komisowym i sprzedaję po cenie fabrycznej

Tyfol

szaraczkowy, granatowy i bronzowy do użycia na pokrycia futer, na płaszcze do podróży, na spodnie do polowania itd. metr 4 zł. do zł. 4.80, łokieć zł. 2 40 do 2.80 ręcząc za dobry gatunek

Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.

Na żądanie posyłam próbki, zamówienia zamiejscowe uskuteczniam bezwłocznie za pobraniem

Karol Gruchol.
3938 2—6

Nur Aechte Coca

Tylko prawdziwe zupełną skuteczność **rośliny Coca** rozwijające pigułki (pouczenie o użyciu przeciw cierpieniom piersiowym i płucowym (pigułki I.) cierpieniom w spodnich częściach (pigułki II) i cierpieniom nerwów, osłabieniu każdego rodzaju (pigułki III.) bezpłatnie. Zawsze w zapasie w aptece pod murzynem w Moguncji i w jej składach: *We Lwowie w apt. J. Beisera, w Krakowie w apt. Redyka, we Wiedniu w apt. C. Haubera, Hof 6., w Peszcie J. Töröck, apt.* 35421

Ces. kr. krajowa
Fabryka
Bielizny i płócien
Weldler & Budie
F. R. dostawców nadwornych
Główny skład:
Wiedeń I. Tuchlauben 13.



polecają jako praktyczny
podarek na Gwiazdkę

6 sztuk prawdz. chusteczek obrąbianych z wełnianemi literami 90 ct. te same z najlepszego płótna 2 zł. 25 ct. białe batystowe chusteczki z eleg. literami 70, 80, 90 ct. Zimowe szlafroki z materji wełnianej we wszelkich kolorach 5, 6, 7 zł. Angiel. kostiumy flicowe i flanelowe, najmodniejsze 10, 12, 16 zł., kalesony i spodnice z barchanu flicu lub flaneli po 2, 3, 4 zł., koszulki negliżykowe 3, 4 do 6 zł. Najlepsza i najtańsza bielizna męzka i damska elegancko wykonana po oryginalnych cenach fabrycznych. Ilustrowana książka z kosztorysami na wyprawy ślubne bezpłatnie i franco. Wysyłki za pobraniem. Co by się nie podobało będzie napowrót przyjęte.
8583 1 —12

Zupełnie nieprzemakalne
Menżykowy

z najlepszej styryjskiej guńki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego czysto koloru naturalnego.

Lekki płaszcz podróżny z kapuzą . . . 7 zł.
Lekki płaszcz do podróży lub polow. . . 10 zł. 50 c.
Menżyków lub suknia wierz. 12 zł.
Gruby zimowy **Menżyków,** dobrze podszyty 16 do 22 zł.
Piękne kurtki lub styr. Sacco 12—16 zł.
Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . 12—20 zł.

Nieprzemakalne styr. kapelusze,
dla panów i pań,

z dobrej miękkiej guni, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł.

Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 3952 2—8

Johann Günzberg,
Tuchwaarenhandlung w **Graz,** Styrja.

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
GALICYJSKIEGO

BANKU KREDYTOWEGO

we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 3. przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując takowe począwszy od dnia 1. lipca 1879

po 5½ od sta,

uiszcza zwrot wkładek do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia, tudzież udziela

zaliczki na zastawy

jako to: na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, począwszy od 1 zł. w. a.

Godziny czynności biurowych: od 9. do 1. przed południem i od 3. do 5. po południu.

8751 8—1

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.